Wtorek

Dziś 6 stron

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 93 | Warszawa, 2 listopada 1948 r. | Rok IV

## Lechia i Szombierki w Lidze

# Cracovia odparła atak Wisły

## na pozycję lidera

# Dwa składy kpt. Derdy na Poznań i Warszawę

**W OSTATNIM numerze „Przeglądu Sportowego" podawaliśmy i omawialiśmy koncepcję składu drużyny Polski na mecz z Czechosłowacją. Obecnie kapitan związkowy już zdecydował się na ostateczny skład, który ma być taki: musza Brzóska, kogucia Grzywocz, piórkowa Bazarnik, lekka Antkiewicz, półśrednia Chychla, średnia Pisarski, półciężka Szymura, ciężka Klimecki.**

Kapitan związkowy szczęśliwie zażegnał kryzys w średniej. Kandydatura Pisarskiego — inteligentnego i rutynowanego zawodnika, jest najsłuszniejsza. Nie pozostaje nic innego, jak cieszyć się z powrotu tego zasłużonego boksera do szeregów reprezentacyjnych. Powrót Pisarskiego jest tym bardziej na czasie, iż na Cebulaka i Zagórskiego, przebywających w szpitalu, nie ma co liczyć w najbliższym czasie. Nowara, który przechodził niedawno żółtaczkę, nie może być brany pod uwagę.

Projekt przesunięcia Kolczyńskiego do wagi półciężkiej upadł, gdyż jak twierdzi sam Kolczyński — sprawia mu zbyt wiele trudności robienie kategorii półciężkiej, a na dolnym limicie tej kategorii nie czuje się dobrze, tym bardziej, że Rademacher znajduje się na granicy ciężkiej.

Tak więc, w wadze półciężkiej może walczyć tylko Szymura, a w ciężkiej nie ma innego kandydata, jak tylko Klimecki.

MECZ WARSZAWSKI

Na mecz warszawski Polska Środkowa — Czechosłowacja Środkowa kapitan wystawił skład taki: musza Kasperczak rez. Patora, kogucia Tyczyński rez. Szymański, piórkowa Czortek rez. Kruża, lekka Kaźmierczak rez. Komuda, półśrednia Iwański rez. Olejnik, średnia Kolczyński rez. Nowara, półciężka Archadzki rez. Kołoczko, ciężka Szymura rez. Białkowski. Zawodnicy rezerwowi mają się stawić do Warszawy dopiero na specjalne wezwanie.

Jak widać kapitan związkowy pragnie w spotkaniu warszawskim wypróbować kilku zawodników, jak np.: Tyczyńskiego. Tyczyński niewątpliwie od przeszłego roku poczynił pewne postępy, ale jeszcze ciągle ma duże braki — jak chociażby rozpoczynania ataków z prawej ręk.

W POSZUKIWANIU NOWYCH LUDZI

Kapitan szuka nowych ludzi w kategorii lekkiej, czego dowodem jest wstawienie Kaźmierczaka z Poznania. Trochę nas zaskoczyło wybranie Iwańskiego z Gdańska. Prawdę mówiąc, to p. Derda w wadze półśredniej nie ma teraz dużego wyboru.

Zdecydował się jednak wybrać „ofiarę" dla Tormy w postaci boksera o niezwykłej sile. Iwański wprawdzie ma piekielny cios, ale nie umie go zupełnie wyprowadzić. Bokser ten niedawno walczył w Warszawie z Majewskim i niestety bardzo rozczarował.

Wydaje się nam, że raczej w tym wypadku powinien startować więcej stylowy i lepszy bokser Olejnik. Nie chodzi przecież o wygranie z Tormą, ale o to, aby walka z mistrzem olimpijskim wypadła jak najlepiej.

Kandydatura Archadzkiego w półciężkiej jest słuszna — pięściarz ten znajduje się obecnie w dobrej formie. W ciężkiej Szymura da nam odpowiedź, czy jest w stanie rywalizować z Livanskym.

MECZ JUNIORÓW

W dniu 9 względnie 16 grudnia nasza drużyna juniorów spotka się w meczu rewanżowym z Czechosłowacją w Pradze. Na ten mecz kapitan wyznaczył kandydatów do reprezentacji: w muszej Liedtke i Kargier, w koguciej Brzóska i Tyczyński, w piórkowej Kruża i Matloch, w lekkiej Kaźmierczak i Ratajczak, w półśredniej Stysiał i Kula, w średniej Sznajder i Trzęsowski, w półciężkiej Franek i Gnat, w ciężkiej Stoc i Kołoczko.

Do omówienia tego składu powrócimy w swoim czasie, w tej chwili nasuwa się jednak pewna uwaga.— Mianowicie, o ile nam się zdaje, do reprezentacji juniorów nie mogą być wystawieni zawodnicy, którzy w meczu międzypaństwowym reprezentowali już Polskę jako seniorzy. A tymczasem w składzie znajdujemy kilka nazwisk takich zawodników, którzy nie odpowiadają warunkom „juniorów". Taki np. „junior" Trzęsowski reprezentował nas już przecież w Dublinie na mistrzostwach Europy...

*K. Gryżewski*

## Mecz bokserski

### Polska - Belgia 5.XII w Warszawie

PZB zaakceptował propozycję Związku Belgijskiego rozegrania meczu bokserskiego Polska — Belgia w Polsce.

Pierwszy mecz odbędzie się w Warszawie w dniu 5 grudnia, a drugi w Katowicach w dniu 8 grudnia.

W związku z powyższym projektowany na 6 grudnia mecz Polska — Austria staje się nieaktualny. Tak samo nieaktualny w grudniu jest mecz ze Szwecją, który przypuszczalnie rozegrany będzie dopiero w styczniu lub marcu przyszłego roku.

## Juniorzy Szwecji przyjadą do Polski?

Szwedzki Związek Piłki Nożnej sonduje opinię, czy PZPN nie zgodził by się w przyszłym roku przyjąć reprezentacji juniorów.

Równocześnie Szwedzi w prywatnym liście dali do zrozumienia, że będzie im trudno w sezonie 1949 przysłać reprezentację na mecz rewanżowy do Polski.

Projekt z juniorami jest do przedyskutowania, gdyż nie ulega wątpliwości, że było by rzeczą wysoce korzystną, by nasza młodzież miała okazję do spotkań z silnymi przeciwnikami.

Gdy chodzi o oficjalny mecz reprezentacji Szwedów, to należało by poprosić o wyjaśnienia, jaka jest przyczyna niedotrzymania dawniejszego zobowiązania.

### WŁOSI PROWADZĄ Z DANIĄ 3:0

W rozpoczętym w Rzymie międzypaństwowym spotkaniu tenisowym Włochy — Dania, tenisiści włoscy prowadzą 3:0.

Po pierwszym dniu meczu Włochy prowadziły 1:0. W drugim dniu dokończono przerwane przy stanie 4:4 spotkanie del Bello (Włochy) — Ulrich (Dania). Zwyciężył del Bello 4:6, 6:3, 6:0, 7:5. W grze podwójnej para włoska del Bello — Bernardinelli pokonała Duńczyków Bjoerre—Wijgren 6:3, 7:5, 6:3.

### TERMIN MISTRZOSTW ŚWIATA W HOKEJU

SZTOKHOLM (Obsł. wł.). W Sztokholmie zapadła już decyzja co do hokejowych mistrzostw świata na 1949 rok. Odbędą się one w dniach 12 — 24 lutego 1949 roku na stadionie lodowym Sztokholmu.



*Świcarz w opałach. Polonista walczy o piłkę aż z czterema zawodnikami ŁKS-u, a dwaj inni łodzianie są również gotowi do interwencji. Mimo jednak tak zaciętej obrony, ŁKS uległ Polonii 1:3*

*Foto Franckowiak — API*

## System meksykański górą

### Dopomógł CSR do zwycięstwa nad Austrią 3:1

PRAGA, 1.XI. (telf wł.) — Piłkarstwo czeskie ma do zanotowania dwa poważne sukcesy. W niedzielę 31.10 pierwsza reprezentacja CSR pokonała w Bratysławie pierwszą reprezentację Austrii 3:1 (0:1), a w Wiedniu CSR B zwyciężyło Austrię B 1:0 (1:0).

Mecz w Bratysławie zgromadził 35.000 widzów. Czesi wystąpili w odmłodzonym składzie i zadziwili widownię zastosowaniem w drugiej połowie gry systemu, nazwanego tutaj „meksykańskim".

Ligowa Bartislava, która latem tego roku rozegrała w Meksyku szereg spotkań, podpatrzyła tam system, polegający na tym, że w ataku gra tylko 4 piłkarzy, a jeden ze skrzydłowych spełnia rolę czwartego pomocnika. Słowacy wrócili do kraju i zaczęli reklamować system Meksykańczyków, a w rezultacie zastosowała go nawet reprezentacja państwowa.

Czesi w meczu z Austriakami zastosowali w I-ej połowie system WM. Mimo jednak przewagi w polu nie potrafili zdobyć bramki, a Austriakom udało się zdobyć prowadzenie w 14 min. ze strzału Stroha. Zawodnik ten został na krótko przed przerwą kontuzjowany i zmieniony przez Koernera.

Po pauzie Czesi zagrali systemem meksykańskim i zupełnie zdezorientowali nim Austriaków. Zdobyli ogromną przewagę w polu i kolejno strzelili trzy bramki.

Serię strzałów otworzył w 55 min. Hemele, ten sam gracz zdobył drugą bramkę w 69 min. i wreszcie po rzucie rożnym w 85 min. Hlavecka ustalił wynik dnia. Mecz sędziował Węgier Kamaras.

W Wiedniu rezerwy Austrii i CSR stoczyły zacięty i brutalny bój o zwycięstwo. Wygrali Czesi 1:0 (1:0). Jedyną bramkę zdobył Kokstejn. Temperamenty zawodników były aż tak wysokie, że sędzia usunął pod koniec spotkania po jednym piłkarzu z obu drużyn. Mecz oglądało 32.000 widzów.

Nie powiodło się natomiast juniorom czeskim. Mecz ich z reprezentacją juniorów Austrii rozegrano przed spotkaniem głównym w Bratysławie. Spotkanie zakończyło się pewnym zwycięstwem Austriaków 3:1 (1:0). Goście wygrali zupełnie zasłużenie, należy jednak zaznaczyć, że reprezentacja CSR składała się wyłącznie z juniorów słowackich, nie była więc reprezentacją państwową.

Mecz juniorów sędziował dobrze Polak Michalik.

## Na pożegnanie

*W SOBOTĘ wieczorem druga część ekspedycji sportowej Związku Radzieckiego opuściła Warszawę.*

*Około dwu tygodni mieliśmy przyjemność goszczenia wśród nas sportowców radzieckich. Przyjechali oni w sile około 90 osób, by zademonstrować nam wysoki poziom, jaki osiągnęli w różnych dziedzinach sportu. Podziwialiśmy bezkonkurencyjnych piłkarzy ręcznych, którzy wykazali swą bezapelacyjną wyższość nie tylko nad Polakami, ale i bawiącymi u nas w tym czasie Czechosłowakami i Węgrami.*

*Lekkoatleci radzieccy przekonali naocznie wszystkich niedowiarków, że meldunki o ich poziomie nie są przejaskrawione. W trudnych warunkach atmosferycznych uzyskali wyniki, które zadziwiały nie tylko swą jakością, ale przede wszystkim regularnością. Świadczy to, że przygotowanie sportowe zawodników radzieckich oparte jest na bardzo solidnych podstawach, że wyniki ich nie są dziełem jednorazowego zrywu i szczęśliwego zbiegu okoliczności, lecz owocem długotrwałej, systematycznej pracy, wymagającej od sportowca poza ambicją i zapałem — częstokroć i poświęcenia.*

*Jak ciężko i wytrwale pracują zawodnicy radzieccy o tym mogli ich koledzy polscy dowiedzieć się z rozmów, prowadzonych w chwilach rekreacji i wytchnienia. Słyszeli wówczas nie tylko o metodach, ale i o gigantycznym niejednokrotnie wkładzie pracy, obliczonej na długą, wieloletnią metę.*

*O metodach pracy sportowców radzieckich była też mowa na specjalnym zebraniu w Akademii Wychowania Fizycznego. Nie obeszło się wreszcie bez tematów sportowych na wspólnej kolacji pożegnalnej w Bristolu, gdzie goście radzieccy dali się poznać jako mili towarzysze nie tylko na arenie sportowej, ale i przy biesiadnym stole.*

*Wizyta obecna sportowców ZSRR w Polsce była trzecią z kolei. Pierwsi zawitali piłkarze Torpedo. Po nich zjawili się bokserzy, by stoczyć oficjalną walkę międzypaństwową, a teraz znów mieliśmy sposobność zaznajomić się z piłkarzami ręcznymi oraz lekkoatletami na poziomie światowym.*

*Dzięki przyjazdowi ekspedycji radzieckiej szereg naszych wielkich ośrodków miał okazję już u schyłku sezonu przeżyć emocjonujące momenty i dać wyraz szczerej przyjaźni i sympatii dla doskonałych reprezentantów Narodu Radzieckiego, którzy przekonali nas raz jeszcze, na jak solidnych i mocnych podstawach oparta jest u nich praca we wszystkich dziedzinach.*

*To też sądzimy, że będziemy wyrazem opinii wszystkich polskich sportowców, jeśli kolegom radzieckim prześlemy na tej drodze podziękowanie za piękne chwile, jakimi nas obdarzyli, i damy wyraz szczeremu życzeniu byśmy ich jak najszybciej mogli znów u siebie powitać.*

### OLEK KANDYDATEM NA MISTRZA EUROPY

Europejski Związek Bokserów Zawodowych (EBU) zawiadomił menażera Stefana Olka, iż pięściarz ten może się ubiegać o tytuł mistrza Europy wagi ciężkiej. Olek ma się spotkać ze Szwedem Tandbergiem — a zwycięzca tej walki stanie przeciwko Anglikowi — Woodcockowi.

## Jeszcze jedna zmiana w reprezentacji CSR

PRAGA. (Obsł. wł.) Reprezentacja bokserska CSR, która w najbliższą niedzielę ma się spotkać w Poznaniu z reprezentacją Polski, uległa jeszcze jednej zmianie. W wadze ciężkiej ma zamiast Livanskiego wystąpić H. Netuka. Uważamy, że zmiana ta daje nam jeszcze więcej szans na uzyskanie zwycięstwa, bowiem Netuka nie reprezentuje tej klasy co Livansky.

Reprezentacja CSR od muszej do ciężkiej ma wyglądać następująco: Majdloch, Muslay, Koellner, Szadek, Torma, Szwarko, Rademacher i H. Netuka. Jako rezerwowi przyjadą Maciejczyk i Krocak.

Drużyna CSR opuści Pragę w najbliższy czwartek, 4. 11.

### ZMIANA LIDERA W ANGLII

LONDYN (Obsł. wł.). I-sza Liga angielska zmieniła lidera. Prowadzący od początku sezonu Portsmouth spadł na drugą lokatę, a miejsce jego zajął kroczący ostatnio od zwycięstwa do zwycięstwa Derby.

Wyniki ostatniej soboty: Birmingham — Derby 0:1, Burnley — Sheffield 2:0, Charlton — Sunderland 4:0, Chelsea — Arsenal 0:1, Everton — Huddersfield 2:0, Manchester City — Wolverhampton 3:3, Middlesbrough — Blackpool 1:0, Newcastle — Liverpool 1:0, Portsmouth — Bolton 0:0, Preston — Manchester United 1:6, Stoke City — Aston Villa 4:2.

### LIGA SZKOCKA

GLASGOW (Obsł. wł.). Wyniki I-ej ligi szkockiej: Clyde — Hearts 3:3, Hibernians Celtic 1:2, Morton — Queen of the South 2:1, Motherwell — Falkirk 0:3, Patrick Thistle — Third Lanark 1:3.

### ARSENAL — RACING CLUB 3:3 (1:1) NA STADIONIE W COLOMBES

PARYŻ, 1.11 (Tel. wł.). W obecności 50.000 widzów odbył się na stadionie w Colombes doroczny mecz piłkarski pomiędzy Arsenalem i Racing Clubem. Mecz zakończył się wynikiem 3:3 (1:1). Przez cały czas żadna z drużyn nie prowadziła różnicą więcej, niż jednej bramki.

W 28 min. po przerwie Arsenal zdobył prowadzenie 3:2, ale na 7 min. przed końcem spotkania Racing Club wyrównał.

### KOLCZYŃSKI POWINIEN WALCZYĆ — MÓWI SZTAM

WROCŁAW, 1.11 (Tel. wł.). Feliks Sztam, który bawi we Wrocławiu twierdzi, że w wadze średniej na meczu z CSR powinien bezsprzecznie walczyć Kolczyński.

# O dużą stawkę walczono zbyt ostro

## Faworytka Wisła zaledwie zremisowała z Cracovią

*KRAKÓW, 1.11. (tel. wł.) — Cracovia — Wisła 1:1 (0:0). Strzelcy Kohut i Rożankowski I. Sędzia Przybysz z Bydgoszczy. Zawodom przyglądało się ok. 30.000 osób (rekord w tym sezonie w Krakowie).*

Wisła: Jurowicz; Kubik, Flanek; Filek I, Legutko, Wapiennik I; Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mamoń.

Cracovia: Hymczak (Rybicki); Gędłek, Glimas; Mazur, Jabłoński I, Jabłoński II, Szeliga, Rożankowski II, Poświat, Radoń, Rożankowski I.

Zagadka kto będzie tegorocznym mistrzem Polski klasy państwowej Cracovia czy Wisła pozostała nadal nierozwiązana. Niedzielna batalia nie przyniosła rozwiązania.

Zwolennicy Cracovii opuszczali z zadowoleniem stadion, że ich chłopcy aczkolwiek grali bez chorego Parpana, nie dali się pokonać, chociaż „vox populi" skazywał ich przed meczem na pewną przegraną z niepokonaną w jesiennej rundzie Wisłą.

Zwolennicy Wisły mieli miny raczej zatroskane, liczyli tak bardzo na pewne zwycięstwo. Drużyna wyjechała nawet w piątek do Rabki, aby wypocząć. Rachuby zostały przekreślone. Remis bowiem nie zmienił sytuacji w górze tabeli.

### CO BĘDZIE?..

Gorsza jednak sprawa wynikła z Graczem, który w ub. czwartek ukarany został 6-miesięczną dyskwalifikacją z zagrożeniem uprawomocnienia się kary w razie najliższego przekroczenia, a w niedzielę Gracz za brzydki faul z Jabłońskim II zapisany został przez sędziego Przybysza do ukarania. Jeżeli poprzednia kara automatycznie się uprawomocni Gracz może mieć pretensję tylko do siebie samego, do swego nieposkromionego temperamentu.

„Wielkie derby Krakowa" było typową walką o punkty, niestety, bardzo brzydką do pauzy. Pierwszą część zawodów nie można nazwać inaczej jak „rąbanką na boisku". Zaledwie po kwadransie gry zostaje utrącony przez Mamonia bramkarz Cracovii Hymczak, później Gracz fauluje Jabłońskiego II, którego znoszą z boiska, jak również Filka sfaulowanego przez Rożankowskiego I. Kres tej kopaninie kładzie sędzia Przybysz, zapisując trzech zawodników do ukarania za niebezpieczną grę. To poskutkowało.

### WISŁA ZAWIODŁA

Wisła zawiodła swoich zwolenników. Wisła źle gra na mokrym boisku. Drobny deszcz, który padał przez całą drugą połowę był handicapem Cracovii, Bramkostrzelny atak Wisły nie miał swego dnia na śliskim, ciężkim boisku, tylko Rupa błysnął wielką formą. Był to najlepszy mecz w sezonie tego pracowitego zawsze skromnego łącznika Wisły. Jedynie Rupa grał w pełnym tego słowa znaczeniu w ataku Wisły przez pełnych 90 minut, przy tym grał nadzwyczaj fair, co szczególnie należy podkreślić. Obok niego wyróżniał się również Mamoń. Kohutowi należy się nota tylko za przytomnie zdobytą „główką" bramkę, ale nadmierną pracowitością nie grzeszył. Gracz uzmysłowiwszy sobie swój postępek w I połowie był zupełnie „przygaszony" po pauzie. Cisowski nie miał pola do popisu. W pomocy Legutko był najpracowitszy i wraz z Filkiem trzymał ciężar defensywy Wisły. Wapiennik wypadł słabiej jak również Kubik w obronie, który niepotrzebnie w II połowie sfaulował Radonia, za co sędzia podyktował rzut karny przeciw Wiśle.

Flanek był mocnym punktem obrony Wisły. Jurowicz uchronił ją od porażki, broniąc w pięknym stylu rzut karny, bity przez Jabłońskiego II. Zawinił natomiast kornera, z którego padła wyrównująca bramka. To było jego jedyne przewinienie w tym meczu.

### DZIEŃ JABŁOŃSKICH

Cracovia miała najlepszych zawodników w braciach Jabłońskich, z których Jabłoński starszy kpt. drużyny zastąpił w zupełności Parpana i był bodaj najlepszym graczem na boisku. Jabłoński I miał naprawdę swój „wielki" dzień i jemu oraz Gędłkowi w obronie Cracovia zawdzięczać może wynik remisowy, który jest niezaprzeczonym sukcesem białoczerwonych.

Atak Cracovii jest nadal jej piętą Achillesową. Eksperymentalny skład z Rożankowskim I na skrzydle powiódł się o tyle, że właśnie Rożankowski I, który przez 60 minut był jednym z najsłabszych zawodników w decydującym momencie potrafił w nieprawdopodobny sposób znaleźć się pod bramką (bijąc przedtem sam rzut rożny) i z bliskiej odległości strzelić do siatki Wisły.

W ataku zadowolił jedynie Szeliga, który był najpracowitszy i wiedział co chciał. Zarówno Radoń, jak i Rożankowski II raziłi powolnością i spóźniali się w akcjach. Poświat jako kierownik ataku nie zadowolił. Zadanie przerastało jego siły. Hymczak, który po kontuzji powrócił, nie ponosi winy w utraconej bramce, gdyż główka Kohuta była nie do obrony. Partner Gędłka Glimas był tym razem nieco słabszy. Jako całość Cracovia zagrała bardzo ambitnie i ofiarnie, brak Parpana tylko początkowo deprymował drużynę, później jednak w miarę rozwoju gry cała jedenastka zdobyła się na wielki wysiłek.

### ŚLADEM PIŁKI

Pierwszy kwadrans gry przynosi wzajemne badanie sił. Ataki załamują się na przedpolach i gra toczy się na połowie boiska. W 18 min. Mamoń atakuje Hymczaka w następstwie czego bramkarz Cracovii schodzi na 12 minut z boiska, zastępuje go Rybicki. W 36-ej następuje wspomniany na początku incydent Gracza z Jabłońskim II. Jabłońskiego znoszą z boiska, wraca nań dopiero po przerwie z obandażowaną nogą. W końcowym okresie I połowy gra się bardzo zaostrza.

Po przerwie Wisła przystępuje z miejsca do ofensywy. 9 min. przynosi Wiśle zasłużony sukces po pięknej kombinacji ataku Rupa, Gracz, Cisowski. Kohut ten ostatni zdobywa głową bramkę. Radość zwolenników Wisły nie trwa długo, w 11 min. sędzia dyktuje rzut karny przeciwko Wiśle za faul Kubika na Radoniu. Jabłoński II egzekwuje. Dobrze plasowany strzał broni jednak z niezwykłą przytomnością Jurowicz. Od tej chwili w drużynie Wisły jakby się coś popsuło. Do głosu dochodzi teraz Cracovia i nieprzerwanie atakuje ją. W 21 min. strzał Poświata Jurowicz wybija na róg, rzut rożny bije Rożankowski I, który momentalnie znajduje się pod bramką Wisły i z odległości 3 m pakuje piłkę do bramki. Bramka deprymuje zupełnie Wisłę, która aż do końca zawodów oddaje inicjatywę Cracovii. Rzutów rożnych 3:3. Sędzia Przybysz był energiczny i sumienny.

# Jak było do przewidzenia

## ZZK wygrał z Polonią(B) 4:2

POZNAŃ, 1. 11. (Tel. wł.) ZZK — Polonia Bytom 4:2 (2:1). Bramki dla ZZK: Słoma, Kołtuniak, Wojciechowski II, Gogolewski; dla Polonii: Schmidt i Trampisz.

*Polonia (B):* Koczapski, Salik, Szmyd, Symonek, Lelonek, Komorkiewicz, Wiśniewski, Ceglarek, Kulawik, Schmidt i Trampisz.

*ZZK:* Gołębiowski, Wojciechowski I, Sobkowiak, Matuszak, Tarka, Słoma, Wojciechowski II, Białas, Gogolewski, Anioła, Kołtuniak.

Typowa walka o punkty. Kolejarze mimo przewagi nie umieli jej wykorzystać cyfrowo. Grano za dużo trójką środkową. Polonia Bytomska długimi podaniami szybko zdobyła pole. Że jej się nie udało w pierwszej części strzelić więcej niż jedną bramkę to był jej wyraźny pech. Dwie poprzeczki i słupek uratowały gospodarzy od trzech bramek. Obaj bramkarze — Gołębiowski i Koczapski zbierali często oklaski.

Doskonale wypadła obrona Polonii przy czym Szmyd zaimponował szybkością. Obie linie pomocy grały z zacięciem.

Prowadzenie zdobywa ZZK w 20 min. przez Słomę z rzutu wolnego nie bez winy Koczapskiego. W 23 min. Kołtuniak z podania Białasa podwyższa na 2:0. Bytomiacy nie peszą się i ruszają do generalnego ataku, zdobywając w 25 min. bramkę przez Schmidta.

Po zmianie stron Polonia wyrównuje w 16 min. ze strzału Trampisza. W 39 min. sędzia Żmudziński za rękę obrońcy rzekomo na polu karnym podyktował zbyt pochopnie jedenastkę. Wykonawcą rzutu był Wojciechowski. Gospodarze w ostatniej minucie strzelają przez Gogolewskiego czwartą bramkę.

# AKS grał dobrze

## Legia lepiej i wygrała 3:1

CHORZÓW, 1. 11. (Tel. wł.) AKS — Legia 1:3 (0:1). Bramki zdobyli dla Legii: Oprych, Górski i Mordarski, a dla AKS — Spodzieja. W 71 min. Mordarski zostaje usunięty z boiska. Sędziował p. Seifert. Widzów 4 tysiące.

*Legia:* Skromny, Waksman, Serafin, Waśko, Szczurek, Milczanowski, Szaflarski, Szymański, Oprych, Górski, Mordarski.

*AKS:* Przywienda, Dürniok, Karmański, Wieczorek, Szaton, Gajdzik, Kulik, Cholewa, Spodzieja, Muskała, Barański.

Deszcz i rozmokłe boisko nie przeszkodziły zawodnikom i w Chorzowie byliśmy świadkami dobrego i interesującego meczu. Ostatni raz widziano Legię w ub. roku, kiedy walcząc z Ruchem o miejsce w ekstra klasie, przegrała 3:2. Legia grała nisko, raczej krótkimi podaniami zdobywała teren i forsowała grę skrzydłami. Bardzo podobały się zmiany pozycji łączników Legii. Szwankował tylko strzał na bramkę.

### BRAWO MORDARSKI

Najlepszy w linii ataku był Mordarski. On nadawał ton całej grze. Zdobył bramkę, a dwie dalsze są wyłączną jego zasługą. Niepotrzebny był tylko przy stanie 3:0 incydent z bramkarzem Przywiendą, którego Mordarski zaatakował. Sędzia boczny dopatrzył się jakiegoś strasznego faulu. Sędzia główny Seifert zbyt pochopnie usunął Mordarskiego z boiska, zapominając, że na chwilę przed tym Skromny miał podobne zajście z Barańskim. Skrzydłowy AKS wybił mu nawet piłkę z rąk, na co sędzia w ogóle nie zareagował.

Środkowa trójka na poziomie i tylko prawoskrzydłowy Szaflarski niedopasowany do tego towarzystwa.— Z pomocy wojskowych na plan pierwszy wybił się Waśko, który doskonale czuł się na błocie. Lewa strona ataku chorzowskiego była zupełnie zaszachowana. Szczurek całkowicie poświęcił się grze defensywnej, stał w tyle, mało wychodził do przodu.— Milczanowski ambitny. Z obrońców pewniejszy Serafin. Ostatnią ostoją Legii był Skromny. Nie bronił efektownie, ale skutecznie. Szybki refleks oraz wyczucie dystansu — to jego zalety. Warto podkreślić, że oślizgła piłka ani razu nie wyleciała mu z rąk.

### AKS GRAŁ DOBRZE

AKS też nie grał źle, ale niepotrzebnie forsował grę środkiem, gdzie było błoto i piłka w nim grzęzła. Po stracie drugiej bramki jakoś zaniemógł. Spodzieja i Muskała stracili ochotę do gry i nie wysilali się, statystując do końca zawodów. Defensywa AKS, mimo, że grała w czwórkę, bo Szaton więcej im przeszkadzał, niż pomagał, wywiązała się nieźle, ale była bezsilna wobec kapitalnych zmian napastników Legii. Bramkarzowi Przywiendzie zarzuca się puszczenie pierwszej bramki, ale jednak kilka razy bronił w trudnych sytuacjach.

### PRZEBIEG GRY

Pierwsze minuty są bardzo niebezpieczne dla Legii. AKS uzyskuje 3 kornery, których jednak nie wykorzystał. W 5 min. niespodziewany wypad Legii, wypuszczony Mordarski strzela ostro na bramkę, a Przywienda wypuszcza piłkę z rąk i Oprych dobija. Kilka zmiennych sytuacji przy stałej przewadze Legii nie przynosi zmiany wyniku do przerwy.

Po przerwie w 5 min. Górski po centrze Mordarskiego zdobywa drugi punkt. Jedyną dobrą okazją do uzyskania bramki ma AKS w 12 min. kiedy Muskała z kilku metrów nie trafia do pustej bramki. W 20 min. po solowym raidzie Mordarskiego — Legia prowadzi 3:0. Gra staje się nerwowa, miejscami brutalna, a słabo usposobiony sędzia Seifert, nie panuje nad sytuacją. W 26 min. Mordarski zostaje usunięty z boiska. Na kilka minut przed końcem z zamieszania podbramkowego Spodzieja uzyskuje honorowy punkt dla AKS.

# Piłkarze na A klasowym froncie

### KLASA A ŁODZI

ŁÓDŹ, 1.11 (Tel. wł.). W meczach piłkarskich o mistrzostwo klasy A uzyskano następujące wyniki: TUR Łódź pokonał ZZK Koluszki 2:0 (1:0). Zgierska Boruta rozprawiła się z ŁKS-em I B 4:2.

Największą niespodziankę sprawił beniaminek A klasy Włókniarz Zgierz, który odniósł zwycięstwo nad rutynowanym ZZK Łódź 4:3 (1:2).

Lechia wygrała z Tomaszowianką 3:2.

### DOLNOŚLĄSKA A KLASA

WROCŁAW, 1.11 (Tel. wł.). W przedostatniej kolejce jesiennej rundy mistrzostw piłkarskich dolnośląskiej kl. A padły wyniki: Pafawag — Gwardia 3:1 (2:0), Garbarnia — Dziewiarz 2:1 (1:1), Julia — Gwardia (Kamienna Góra) 2:1 (2:1), Victoria — Mieszko 4:0 (2:0). Żarów — Odra 2:2 (2:0), TUR (Jelenia Góra) — Wolność 4:3 (0:2), IKS — Burza 4:2 (2:1), Chrobry — Lustrzanka 4:1 (0:1), Len — Gaz 1:1 (0:1), Bielawianka — WUZ 2:0 (0:0) Nysa — Pionier 4:2 (3:1).

### LUBELSKA A KLASA

LUBLIN, 1.11 (Tel. wł.). Zakończyły się jesienne rozgrywki o mistrzostwo lubelskiej kl. A. Tabela przedstawia się następująco: 1) Sparta (Zamość) 4 gry, st. pkt. 6:2, st. br. 14:6, 2) ZZK (Chełm) 4 gry, st. pkt. 6:2, st. br. 10:6, 3) Garbarnia (Lublin) 4 gry, st. pkt. 4:4, st. br. 12:11, 4) Gwardia (Lublin) 4 gry, st. pkt. 2:6, st. br. 9:12, 5) ZZK Sygnał (Lublin) 4 gry, st. pkt. 2:6, st. br. 8:18.

Nie wszystkie zawody zostały już zweryfikowane przez WG i D ŁOZPN i dlatego kolejność w tabeli może ulec pewnym zmianom.

### GWARDIA NA CZELE W CZĘSTOCHOWIE

CZĘSTOCHOWA, 1.11 (Tel. wł.). W mistrzostwach częstochowskiej klasy A Victoria pokonała Brygadę 3:2 (0:2). Bramki dla Victorii strzelili: Jędrzejewski 2 i Obst 1, dla Brygady: Zalas z karnego oraz Kotnowski.

Mecz w Wieluniu zakończył się zwycięstwem Gwardii nad Rakowem 8:2 (2:1). Bramki zdobyli Szatkowski 3, Skupiński 2, Antoniak, Kucharczyk i Gladysz.

Po meczach tych prowadzenie w częstochowskiej A klasie objęła Gwardia (Wieluń). Tabela wygląda następująco: 1) Gwardia (Wieluń) 3 gry 5 pkt., 16:8 br., 2) Victoria 3 gry, 5 pkt., 11:7 br., 3) Stradom 2 gry, 2 pkt., 4:5 br., 4) Brygada 2 gry, 0 pkt., 4:7 br., 5) Raków 2 gry, 0 pkt., 3:11 br.

KATOWICE, 1.11 (Tel. wł.). W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo śląskiej kl. A uzyskano w niedzielę następujące wyniki: w Piekarach: Polonia — kop. Katowice 0:1 (0:0), w Żywcu: Koszarawa — Błyskawica (Radlin) 2:2 (1:1), w Nowym Bytomiu: huta Pokój — Czarni (Chropaczów) 2:2 (1:1), w Katowicach Pogoń — Sola (Żywiec) 3:0 (1:0), w Janowie: Naprzód (Janów) — Naprzód (Rydułtowy) 3:1 (3:0), w Knurowie: Concordia — Siemianowiczanka 4:1 (2:0).

Po niedzielnych rozgrywkach w śląskiej kl. A prowadzi Naprzód (Janów) przed Concordią (Knurów).

### W OPOLU

KATOWICE, 1.11 (Tel. wł.). W mistrzostwach opolskiej kl. A uzyskano w niedzielę następujące wyniki: Zjednoczenie (Zabrze) — Piast (Gliwice) 2:2 (2:1), Lignarnia (Bytom) — Pogoń (Zabrze) 2:4 (2:2)

### W ZAGŁĘBIU

SOSNOWIEC, 1.11 (Tel. wł.). W mistrzostwach zagłębiowskiej kl. A padły w niedzielę następujące wyniki: Unia (Sosnowiec) — Będzin 2:1 (1:1); GZKS (Piaski)— Zagłębie (Dąbrowa) 5:2 (1:1), Płomień (Milowice) — TUR (Olkusz) 3:2 (0:1), RCKS (Czeladź) — Zagłębianka 3:0 (2:0), Sarmacja (Będzin) — Czarni (Sosnowiec) 6:1 (3:1).

Na czele tabeli zagłębiowskiej kl. A znajduje się w dalszym ciągu RCKS przed Unią (Sosnowiec).

### KLASA A NA WYBRZEŻU

W mistrzostwach piłkarskich kl. A Wybrzeża padły wyniki: Union, prowadzący w tabeli, zwyciężył Stoczniowca (Gdańsk) 4:1. Grom — Unia 3:1. Gedania — Wisła 3:2, a Gryf (Wejherowo) — Pocztowy 2:1.

Tabela: 1) Union 6 gier 11 pkt. 26:9; 2) Grom 6 — 10 — 28:6; 3) Gedania 6 — 8 — 14:12; 4) Stoczniowiec 5 — 5 — 10:15; 5) Pocztowy 5 — 5 — 13:15; 6) Gryf 5 — 5 — 8:13; 7) Wisła 5 — 4 — 10:21; 8) Unia 5 — 0 — 9:27.

### W KLASIE A POMORZA

BYDGOSZCZ, 1.11 (Tel. wł.). W niedzielę odbyły się na terenie Pomorza trzy mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A.

Derby bydgoskie Brda — Zawisza zakończyły się remisem 2:2 (0:1). Bramki dla Brdy zdobyli Kubalczak z karnego i Radzieja, dla Zawiszy — Zbyryt.

BGKS wystąpił po dłuższej przerwie spowodowanej zawieszeniem i przegrał z Gwardią 2:3 (0:1). Bramki dla Gwardii zdobyli Frey, Antczak, Odrzywolski.

W Inowrocławiu Cuiavia pokonała Zryw Wąbrzeźno 3:2 (2:0). Bramki zdobyli Grabowski 2, Świerski 1.

# Widzew ściąga Garbarnię do środkowej grupy

ŁÓDŹ, 1.11 (Tel. wł.). Widzew — Garbarnia 2:1 (1:1).

Garbarnia: Jakubik, Ziemba, Rakoczy, Jodłowski, Glasiewicz, Bieniek, Parpan, Czos, Nowak, Forysiewski, Kucharski.

Widzew: Musiel, Reszka, Kopaniecki, Paciorek, Stany, Wiernik II, Okupiński, Fornalczyk, Cichocki, Pawlikowski i Marciniak.

Gdyby na podstawie dokonanych obserwacji zechciał ktoś sporządzić tak zwany „wykres wahań" formy poszczególnych piłkarzy, musiałby czynić to... z barometrem w ręku. Im bardziej pochmurna i dżdżysta pogoda tym gorzej grają nasi piłkarze, tym większe nudy panują na boisku. Na meczu Widzewa z Garbarnią jedynie cierpliwi i odporni na chłód mogli wytrzymać do końca. Wszystkie akcje podbramkowe tak z jednej jak i z drugiej strony były raczej dziełem przypadku i wynikiem nieudolnej gry linii defensywnych. Goście przyjechali wprawdzie do Łodzi nastawieni nadzwyczaj bojowo, jednak tegoroczny „partyzant" ligowy siejący chaos na tyłach wrogów... Widzew postanowił tym razem zaprosić do towarzystwa drużynę krakowską. Łodzianie wygrali spotkanie najzupełniej zasłużenie ponieważ umieli szybciej trafić na niestrzeżone dróżki prowadzące do bramki.

Szczególnie po przerwie łodzianie często gościli na polu karnym Garbarni, i gdyby napastnicy zespołu łódzkiego nie usiłowali „zabić" piłką Jakubika niewątpliwie Garbarnia wyjechałaby z większym bagażem straconych goli.

Drużyna krakowska grała nerwowo i chaotycznie najsłabszą jej linią była źle kryjąca pomoc i obrona. Jako tako ruszał się jeszcze atak, który potrafił do przerwy na kilka minut przed końcem spotkania sklecić parę bardziej niebezpiecznych akcji. Jednak strzelcy Garbarni źle nastawili celownik. Większość piłek lądowała daleko za bramką. Nawet Nowak nie wyróżniał się. Grając ulubionym systemikiem „do tyłu" wstrzymywał akcje.

Z 22 piłkarzy tym razem trudno kogoś wyróżnić. Jedynie z przykrością zmuszeni byliśmy zanotować nazwisko Marciniaka który za rozmyślne kopnięcie przeciwnika został usunięty z boiska. Na jeszcze gorszy pomysł wpadł Rakoczy z Garbarni, który za uderzenie przeciwnika w twarz rozstał się (miejmy nadzieję na długo) ze swymi kolegami. Trzecim „bohaterem" był p. Terk z Opola, który popełnił niezliczoną ilość błędów. Bramki dla Widzewa zdobyli: Cichocki i Okupiński, dla Garbarni Nowak. Publiczności około 2.000

# Szombierki-PTC 1:0

ŁÓDŹ (Tel. wł.) 1.11. — Rozegrany w Pabianicach mecz piłkarski o wejście do Ligi między PTC a Szombierkami zakończył się zwycięstwem gości 1:0 (1:0). Spotkanie to odbywało się na boisku pokrytym kałużami wody. O normalnej grze nie było więc mowy. Chociaż piłkarze Szombierek przewyższali gospodarzy pod względem opanowania piłki, z równym powodzeniem wynik mógłby brzmieć odwrotnie. Jedynie wskutek błędu popełnionego przez bramkarza PTC — padł gol, który zdecydował o losie gości. Szczęśliwym strzelcem był prawoskrzydłowy.

Jedenastka PTC spotkanie to zagrała nadzwyczaj ambitnie, dążąc do uzyskania jak najkorzystniejszego wyniku i udowodnienia własnej publiczności, że wysokie porażki na wyjazdach były raczej dziełem... przypadku (?) Najlepszym zawodnikiem PTC był wszędobylski Miler. Publiczności około 2.000 osób.

## TABELA LIGOWA

| | gier | pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|
| 1) Cracovia | 22 | 33 | 87:24 |
| 2) Wisła | 22 | 31 | 73:30 |
| 3) Ruch | 22 | 29 | 64:38 |
| 4) AKS | 22 | 27 | 48:37 |
| 5) Legia | 22 | 26 | 50:39 |
| 6) Polonia W-wa | 22 | 25 | 38:41 |
| 7) ZZK | 22 | 22 | 42:42 |
| 8) ŁKS | 22 | 20 | 51:53 |
| 9) Warta | 22 | 19 | 42:50 |
| 10) Tarnovia | 22 | 18 | 34:44 |
| 11) Garbarnia | 22 | 17 | 32:47 |
| 12) Rymer | 22 | 17 | 39:60 |
| 13) Polonia Byt. | 22 | 16 | 39:51 |
| 14) Widzew | 22 | 10 | 23:80 |

★ 10 lutego 1949 r. odbędą się indywidualne mistrzostwa świata, w których reprezentowana będzie również Polska. Skład zespołu ustalony zostanie po mistrzostwach w Lublinie.

# Delegaci PZB byli w Łodzi

## ale nie zastali Zarządu ŁOZB...

W NIEDZIELĘ delegacja PZB w składzie PP. Skoczylas, Welt i Plewicki oraz delegat GUWF p Müller, była w Łodzi dla zbadania zatargu pomiędzy ŁKS-em a Związkiem Okręgowym. Niestety delegaci nie mogli przeprowadzić rozmów z członkami zarządu ŁOZB, którzy jakoby nie zostali na czas zawiadomieni o ich przybyciu. Mimo to delegaci przeprowadzili szereg rozmów informacyjnych na miejscu i stwierdzili zupełny brak pozytywnej współpracy pomiędzy ŁKS-em a ŁOZB. Na tym tle wynikły spory natury merytorycznej i technicznej.

We wtorek odbędzie się w Łodzi zebranie ŁKS-u, na którym jeszcze raz zostanie rozpatrzona sprawa wycofania się klubu z mistrzostw drużynowych. Jak należy przypuszczać, ŁKS zrewiduje swój postępek, który zdaniem naszym, był mimo wszystko zbyt pochopny. Tak zasłużony klub jakim jest ŁKS musi przecież zrozumieć, że wycofywanie się z mistrzostw bez wyczerpania wszelkich innych dróg odwoławczych, było decyzją niedostatecznie przemyślaną. Przypuszczamy, że opinia publiczna z uznaniem powita jeśli ŁKS zrewiduje swe poglądy.

Dalszy ciąg rozmów zostanie przeprowadzonych przez delegatów PZB w Łodzi w sobotę dnia 6 listopada.

### CZERWONE DIABŁY PRZEGRYWAJĄ

BRUKSELA, 1.11 (Tel. wł.). W meczu piłkarskim drużyna Diables Rouges przegrała z reprezentacją Ligi Londyńskiej 3:4 (1:0). Na 15 min. przed końcem zawodów Belgowie prowadzili jeszcze 3:1, ale generalna ofensywa Anglików przyniosła im 4 kolejne bramki i zwycięstwo.

# Tenisiści CSR będą trenować na krytym korcie w Gliwicach

Główny Urząd Kultury Fizycznej zawiadomił kierownictwo gliwickiego Piasta, że w ciągu nadchodzącej zimy na korcie krytym w Gliwicach zorganizowany zostanie obóz treningowy dla najlepszych polskich tenisistów. Równocześnie GUKF zawiadomił Piasta, że na kortach Gliwic zorganizuje obóz dla swych tenisistów Czechosłowacki Związek Tenisowy.

Udostępnienie czeskim tenisistom możliwości korzystania z kortów krytych w Gliwicach będzie rewanżem za udzielenie polskim hokeistom lodowiska w Ostrawie. W związku z tymi obozami GUKF zwiększa subwencję na dalszą rozbudowę krytych kortów w Gliwicach. Sekcja tenisowa Piasta pragnie z okazji pobytu w Polsce tenisistów CSR zorganizować w Gliwicach na zakończenie ich obozu turniej zimowy z udziałem najlepszych rakiet Polski.

# Zbyt wielkie wymagania p. Rifa

Polski Związek Piłki Nożnej nie doszedł do porozumienia z trenerem Rifem, którego żądania są więcej, niż przesolone. PZPN nie zrezygnował naturalnie z zagranicznego trenera i ma już upatrzonych dwóch instruktorów węgierskich, z którymi w odpowiednim czasie nawiąże pertraktacje, przeprowadziwszy uprzednio odpowiednie rozmowy z Węgierskim ZPN.

# Nawet Rymer zdołał uszczknąć punkt Ruchowi

*RYBNIK, 1.11. (tel. wł.) — Rymer— Ruch 1:1 (0:1).* Bramki dla Ruchu: Alszer, dla Rymera: Janik z rzutu wolnego. Sędziował p. Cerha. Widzów 4 tys.

Ruch: Brom, Fuchs, Bartyla, Sułczyk, Dreszer, Kamiński, Przychełka, Cieślik, Alszer, Cebula, Kubicki.

Rymer: Chłonnik, Franke, Pytlik, Janik, Gajewski, Wudke, Klaszczyk, Pierchała, Kurzeja, Ruda, Dybała.

Ruchowi nie trudno w obecnej formie uszczknąć punkt. I gdyby ambicja górników rybnickich poparta była trochę większymi umiejętnościami, to zarobiliby nie jeden, a dwa punkty. Chorzowianie przechodzą ostry spadek formy, a atak, który do niedawna był najlepszą tego rodzaju formacją w Polsce, zupełnie stracił na sile. Rutynowani i znani gracze Ruchu grają tak słabo, tak nieudolnie, że wydaje się, iż po raz pierwszy wyszli na boisko.

Rymer, poza olbrzymią ambicją, nie posiada specjalnych walorów. Grę jego można określić „byle dalej od własnej bramki"! Atak, złożony z indywidualistów, nie kombinuje i nie myśli. Pomoc i obrona — dobra fizycznie, śmiało wkracza w akcję, ale nie posiada systemu.

Wynik meczu odpowiada przebiegowi gry

# Panowie w prawo, panowie w lewo

## Kadryl ŁKS-u i przegrana z Polonią 1:3

*Polonia — ŁKS 3:1 (3:1) Bramki dla Polonii zdobyli: Gierwatowski, Jaźnicki, Przepiórka, dla ŁKS Janeczek. Widzów ok. 4.000. Sędzia p. Długosz z Wrocławia.*

Polonia: Borucz; Wołosz, Pruski; Szczawiński, Brzozowski, Łabęda Jaźnicki, Świcarz, Gierwatowski, Przepiórka.

ŁKS: Szczurzyński; Włodarczyk, Łać I; Łać II, Kopera, Pietrzak; Hogendorf, Baran, Janeczek, Patkolo, Łącz.

Na mecz niedzielny wybrałem się z ciekawością. Przyczyniły się do tego rewelacyjne zeszłotygodniowe wyniki obu kontrahentów, a poza tym ŁKS. Ściśle mówiąc interesował mnie napad „czerwonych", w którym uwija się kilku dobrych indywidualistów. Ciekawość podsycili jeszcze koledzy łódzcy publicznymi i prywatnymi rewelacjami na temat węglarskiej akwizycji łodzian — legendarnego Patkolo.

Niespodzianki zaczęły się jeszcze przed meczem. Jeden z kolegów, który był na tyle uprzejmy, że podał mi składy przy ataku ŁKS z miejsca zastrzegł się, że papierowe ustawienie napadu jest wprawdzie „takie", ale wcale nie jest pewne, czy samiro piłkarze łódzcy przejdą z szatni na murawę, będzie ono jeszcze obowiązujące.

### MOC DOBREGO NA JEDNEGO

Pokazało się, że kolega był dobrze poinformowany. Łodzianie tylekrotnie zmieniali ustawienie napadu, że ograniczenie się do notowania tych wszystkich kombinacji mogłoby wypełnić dobrych kilkanaście linijek.

ŁKS słyszał, że gdzieś dzwonią, ale nie wie w którym kościele. Słyszano więc o zmianach i zastosowano je raczej tak jak — nie należy. Zmiany nie polegają na tym, że się po każdym gwizdku przerzuca lewoskrzydłowego na prawego łącznika, prawego łącznika na środek, a środkowego jeszcze gdzieindziej, by za kilka minut dokonać znów przewartowania wszystkich wartości. Zmiany mogą i mają być dokonywane w czasie akcji. Nie ma więc nieszczęścia, jeśli w trakcie pewnej kombinacji akcji lewy łącznik zabłądzi gdzieś na prawe skrzydło. Źle jest jednak, jeśli w tym momencie powstaje luka na lewym łączniku. A takie właśnie wypadki zdarzały się napastnikom ŁKS.

Sam pomysł ćwiczenia napastników na wszystkich pozycjach jest dobry, tylko nie należy robić za wiele tego dobrego, gdyż ciastko przecukrzone robi się — mdłe.

Po piętnastu minutach w drugiej połowie atak ŁKS zaczął grać dość sprawnie i bramka wisiała w powietrzu. Jaki byłby wynik spotkania przy 3:2 tego nie podjąłbym się przesądzić. Dobry Bóg czuwał jednak nad Polonią. Jakiś „geniusz" łódzki wpadł właśnie w tym momencie na pomysł przesunięcia Patkolo z lewego skrzydła do środka, Hogendorfa na lewe skrzydło i niebezpieczeństwo nad głową warszawian zostało zażegnane.

Krótko mówiąc, panowie spece od ŁKS-u: drużyna musi mieć swoje zasadnicze ustawienie i ono obowiązuje przez cały mecz. Mogą naturalnie zachodzić wyjątkowe wypadki dopuszczające a nawet wymagające w czasie meczu przegrupowania, ale nie może to być regułą.

By nie było nieporozumień, podkreślamy raz jeszcze, że zmiany w czasie akcji są pożądane, ale po jej zakończeniu wszystko powinno wrócić do normalnego stanu.

### BEZ PODBUDOWY

Atak ŁKS posiada bezwzględnie walory i swoją wartość. Patkolo jest zawodnikiem o wyraźnej szkole i znajomości fachu. Baran miał szereg momentów przypominających dobre czasy, Łącz zna się również na rzeczy. Hogendorf umiał uciec i... gdyby grając na prawym skrzydle znalazł się w takiej sytuacji podbramkowej, jaką miał, będąc na gościnnym występie na lewej flance, to zapewne wyszło by z tego coś więcej, niż strzał... niemal równoległy do bramki. (Na)tajemniej rzucała się w oko gra Janeczka, który zdobył ładnym strzałem bramkę. Powtarzamy jednak, że z napadem ŁKS-u można by uzyskać coś więcej, gdyby posiadał on odpowiednich instruktorów, a co ważniejsze — inną pomoc i inną obronę.

Formacje defensywne łodzian były wprost katastrofalne. Kopera uważał widocznie, że rola stoppera polega na faulowaniu i w rezultacie sam tak ani inaczej nie umiał zakryć Gierwatowskiego. Obaj boczni biegali tu i tam bez ładu i składu, a jeśli mieliśmy kiedykolwiek wyrzuty sumienia, że zapomniało się całkiem o Włodarczyku, to w niedzielę można było stwierdzić, że nie poczynił on żadnych postępów, wykopy idą nadal gdzie same chcą. Partner jego Łać I niczym się nie wyróżnił. Bramkarz Szczurzyński robił w pierwszej połowie gry wrażenie więcej niż niepewne, po przerwie znacznie się poprawił, nawet piłki trzymały się lepiej ręki.

Polonia wygrała zasłużenie, gdyż była znacznie więcej w ataku, a poza tym umiała wyzyskiwać sytuacje. Wszystkie bramki zdobyte przez „czarnych" były efektowne. Nie znaczy to naturalnie, by gra stała na dobrym poziomie. Wiele było bezładnej kopaniny i biegów, rzadko widziało się kilkociągowe akcje.

### NIE TAK CZARNA U „CZARNYCH"

Gierwatowski w roli kierownika napadu spełnił zupełnie dobrze swe zadanie. Wygrywał wszystkie pojedynki głową, a poza tym był jeszcze dostatecznie ruchliwy, by uciec pomocnikowi i bez długich ceregieli czy to przerzucić piłkę, czy oddać strzał. Wspierał go nieźle Świcarz. Graczowi temu nie możemy wybaczyć, że w lekkomyślny sposób zmarnował swój bezsprzeczny talent piłkarski. Kilka jego zagrań (akcja zakończona trzecią bramką) były przebłyskiem możliwości. Ochmański z lewej strony należy również do zmarnowanych pozycji Polonii. W niedzielę był słabszy, niż Świcarz. Dobrze wypadli obaj skrzydłowi. Przepiórka, którego dawno nie widzieliśmy oddał szereg dobrych centrów, Jaźnicki ze Świcarzem dobrze się rozumieli.

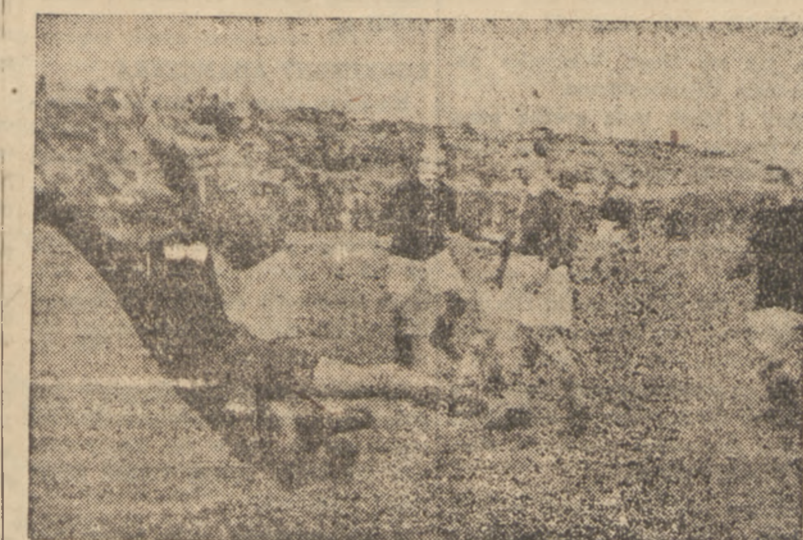
W pomocy wybijał się Brzozowski, który nie dał się zwieść ustawicznymi zmianami i trzymał kogo należało. Łabędę poprosimy uprzejmie w przyszłości trzymać rączki przy sobie, odpychanie przeciwnika jest karygodne. Szczawiński był ruchliwy i starał się o kontakt z pierwszą linią. Obrona dawała sobie dobrze radę. Borucz nie ma na sumieniu grzechu, ale gra jego nie wzbudza tak pełnego zaufania, jak dawniej.

Mecz był dość żywy, ale mało ciekawy ze względu na mierny poziom. Pierwsza bramka padła w 18-ej min., gdy po ładnie bitym przez Przepiórkę, Świcarz nie dostał piłki, tym lepiej przejął ją Gierwatowski i ostrym strzałem wpakował do siatki.

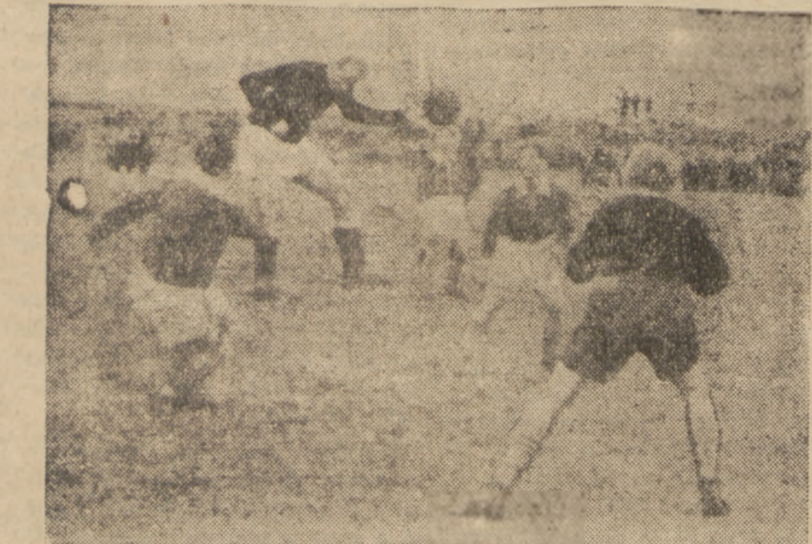
W 28-ej min. ŁKS wyrównał. Patkolo uciekł na lewe skrzydło, podciągnął, podał ładną długą, niską piłkę do środka wprost na nogę Janeczka, który strzelił nieuchronnie.

Radość łodzian nie trwała długo, gdyż w 35-ej min. Gierwatowski przerzucił piłkę do Jaźnickiego, który ładnym ostrym strzałem zapewnił Polonii znów prowadzenie. W pięć minut później Świcarz uciekł z piłką na prawo, ładnym unikiem ciała uwolnił się od przeciwnika, podał do środka, gdzie dobrze ustawiony Przepiórka wykończył akcję.

Po przerwie ŁKS miał okres 20-minutowej agresji, z której nic nie wynikło. Również Polonia nie osiągnęła niczego konkretnego.



*Przed ułamkiem sekundy strzał Jaźnickiego z prawego skrzydła ugrzązł w siatce. Szczurzyński nadaremnie usiłuje ratować sytuację. Jego skok do piłki nastąpił zbyt późno* Foto Franckowiak — API



*Nowoupieczony napastnik Gierwatowski bije główkę w róg bramki ŁKS-u. Szczurzyński jednak był tym razem na posterunku i za swą udaną paradę zebrał wiele oklasków* Foto Franckowiak — API

### SZWEDZCY PIŁKARZE WE FRANCJI

Drużyny piłkarskie Szwecji AIK i Norrkoeping udają się do Francji. AIK zagra w dniu 25 listopada w Paryżu z Stade-RED Star, a Norrkoeping udaje się do Marsylii, gdzie startuje w dniu 25 bm. Projektowany jest również mecz Paryż — Sztokholm w dniu 12 grudnia.

### DARUI KONTUZJOWANY

Reprezentacyjny bramkarz Francji Darui — uległ kontuzji ręki i przez dwa miesiące będzie musiał pauzować.

### 20 MILIONÓW ZA KOUBALĘ

RZYM. (Obsł. wł.) — Znany piłkarz czeski Koubala przybył z Czech do Italii i według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości ma podpisać kontrakt z klubem Atalanta. Koubala ma otrzymać za podpisanie kontraktu 20 milionów lirów.

## Na boiskach Warszawy

# Żyrardowianka leaderem kl. A

#### KLASA A

Drużynom w warszawskiej klasie A pozostało do rozegrania jeszcze mniej więcej po 3 mecze do końca rundy jesiennej. Sytuacja w tabeli nie ulegnie więc większym zmianom, tym bardziej, że czołówka ostatnimi zwycięstwami powiększyła odległość, dzielącą ją od pozostałych zespołów.

Ponieważ rozwiązana została Pogoń wszystkie mecze przez nią rozegrane unieważniono. Klasa A liczy obecnie 10 drużyn.

W tabeli na czoło wysunęły się trzy zespoły: beniaminek A klasy — Żyrardowianka, pruszkowski Znicz i warszawski SKS. O trzy punkty w tyle, w środku tabeli, znajduje się stołeczna Gwardia. Po słabym starcie szybko doszła do swej zwykłej formy i teraz zalicza się do lepszych zespołów.

Miejsca od 5 do 8 zajmują drużyny, które z różnych powodów później rozpoczęły mistrzostwa. Są one jednak słabsze od liderów, z którymi zdążyły już przegrać spotkania. Tabelę zamykają rezerwy klubów ligowych Legii i Polonii. Obie te drużyny są narazie bezwzględnie najsłabsze w klasie, lecz z meczu na mecz poprawiają swą formę, urywając po jednym punkcie (Marymontowi, Jedności, Ruchowi). Jeśli zajdą jeszcze zmiany w układzie tabeli, nastąpić to może jedynie na ostatnich pozycjach.

Żyrardowianka, Znicz i SKS między sobą stoczą walkę o tytuł mistrza rozgrywek jesiennych.

Wyniki niedzielne:

**Polonia Ib — Gwardia 2:6 (2:2).** Bramki: Maruszkiewicz I, Maruszkiewicz II i Izydorzak po dwie dla Gwardii, oraz Jagodziński i Brzozowski II dla Polonii. Sędziował Gryffenberg.

**Samorządowiec — Znicz 1:2 (1:0).** Bramki: Zawiślak i Lewandowski II dla Znicza, oraz Mioduszewski dla Samorządowca. Sędziował Wróbel. W przedmeczu wygrał Samorządowiec 5:3 (2:1).

**Jedność — Marymont 2:2 (2:2).** Bramki: Stolarczyk III i Klimecki dla gospodarzy, oraz Borowiecki (2) dla Marymontu. W przedmeczu wygrał Marymont 6:2 (4:2). W czasie meczu uległ zerwaniu ścięgna zawodnik Marymontu Szczawiński, który przewieziony został natychmiast do szpitala.

**SKS — Pogoń.** Mecz odwołany z powodu rozwiązania drużyny grodziskiej.

**Ruch — Legia Ib 3:3 (2:2).** Bramki: Dominiczak (2) i Wasiewicz II (1) dla Ruchu, oraz Ziemski, Dzięciołowski i Laskowski po jednej dla Legii.

#### TABELA

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1) | Żyrardowianka | 10: 2 | 17: 9 |
| 2) | Znicz | 10: 2 | 15: 9 |
| 3) | SKS | 10: 4 | 13:10 |
| 4) | Gwardia | 7: 5 | 15:12 |
| 5) | Jedność | 4: 4 | 8: 7 |
| 6) | Samorządowiec | 4: 6 | 8: 8 |
| 7) | Marymont | 8 | 8:12 |
| 8) | Ruch | : 5 | 13: 8 |
| 9) | Polonia Ib | 3: 9 | 12:23 |
| 10) | Legia Ib | 3:13 | 10:21 |

#### KLASA B

Klasa B zakończyła już rozgrywki mistrzowskie. Tabelę podamy w następnym numerze naszego pisma.

W klasie C padły następujące wyniki: Bielany — Zryw Boryszew 6:2 (3:1); Skra (Żyrardów) — Wicher (Grójec) 1:4 (1:0); Warszawianka — Naprzód (Soch.) 3:0 v. o.; Sokista — Lech (Jelonki) 0:3 v. o.; Ubezpieczeniowiec — Legionowo 0:3 v. o.

★ W meczu towarzyskim Warszawianka pokonała B klasowy zespół Wilanowa 3:1 (3:0). W przedmeczu wygrał Wilanów 10:0 (6:0).

# Zapaśnicy Warszawy *jadą do Bułgarii*

Polski Związek Atletyczny przygotował reprezentację na mecz Warszawa — Sofia, który odbędzie się w stolicy Bułgarii w dniu 14 listopada. Wyjeżdżają od wagi muszej: Rokita, Toboła, Kauch, Świętosławski, Gołacz, Radoń, Bajorek, Szajewski. Ponieważ reprezentacja stoczy jeszcze dwa mecze na terenie Bułgarii, wyznaczono, jako rezerwowego — Gryta.

Wyjazd nastąpi 10 listopada. Z ramienia PZA kierować ekipą będą: prezes PZA — Wacław Ziółkowski, trener i kapitan związkowy — Piotr Szczeblewski, oraz delegat Głównego Urzędu Kultury Fizycznej — Eugeniusz Chotomski.

# Wyrok zapadł przed przerwą

## i Warta zostawiła 2 pkt w Tarnowie

KRAKÓW, 1. 11. (Tel. wł.) Tarnovia — Warta 4:1 (3:0). W Tarnovii pierwsze skrzypce grał, jak zwykle, Barwiński, który miał możność wykazania swej klasy dopiero po przerwie. Bardzo dobrze grał skrajny pomocnik Potempa, a w ataku najgroźniejszą była prawa dwójka Rolk III — Kuczyński.

*Tarnovia:* Dwurażny, Barwiński, Pirych I, Potempa, Kozioł, Krymski, Pinek, Kokoszka, Pirych II, Rolk III, Kuczyński.

*Warta:* Krystkowiak, Staniak, Tors, Kaźmierczak, Czapczyk, Groń III, Smóliński, Opitz, Gendera, Jóźwiak, Gierak.

Tarnovia narzuca z miejsca duże tempo i choć goście dwa razy przez Smólińskiego niepokoją ich obronę i bramkarza, to jednak coraz więcej usadawia się na polu przeciwnika. Wyrazem wzrastającej przewagi jest pierwsza bramka zdobyta w 11 min. przez prawoskrzydłowego Kuczyńskiego. W 15 minut później celny strzał Pirycha znajduje drogę do siatki i Tarnovia prowadzi 2:0. W tym okresie Krystkowiak jest często zatrudniany, broniąc między innymi silne strzały z rzutów wolnych bitych przez Pinka i Rolka. Na 2 min. przed przerwą, po dobrej kombinacji trójki środkowej, Kokoszka zdobywa 3 bramkę.

Po przerwie Tarnovia nadal jest w ataku. W 9 min. podwyższa Kuczyński wynik na 4:0. Następują jednak coraz liczniejsze kontrataki Warty. Wobec zdecydowanej postawy obrony, a zwłaszcza Barwińskiego, przynoszą one Warcie jedynie honorowy punkt, zdobyty w 30 minucie po karnym bitym przez Czapczyka.

Sędziował p. Bukowski z Radomia obiektywnie. Widzów ok. 8.000, tj. maksymalna ilość, jaką mógł pomieścić stadion Tarnovii.

*Władysław Maleszewski*

# A teraz pomówimy o sobie

## Kosz i siatka na tle pokazów radzieckich

BRAKI w zaprawie, niedostateczne opanowanie techniczne, mały zasób wiadomości taktycznych, wystąpiły w pełni we wszystkich niemal spotkaniach z gośćmi.

Zespoły siatkówki kobiecej, będącej jedną z naszych mocniejszych pozycji, zdołały odebrać moskiewskim „kolejarkom" zaledwie jeden set.

Poziom siatkarzy opada w zastraszającym tempie. Jest prawie pewne, że mistrz Polski z roku 1945-46 nie oddałby żadnej z czołowych naszych drużyn, ani jednego seta, a wiele nie puściłby z przysłowiowej „dziesiątki"!

W rezultacie więc siatkówka nasza wymaga naprawdę wielu reform. Trzymanie się zaśniedziałych metod szkolenia, które dawno już zarzucono w innych krajach, może wyrządzić jednemu z bardziej masowych sportów w Polsce, wielką i nie do naprawienia w ciągu wielu lat, krzywdę.

Nad koszykówką żeńską przychodzi tylko ręce załamać — katastrofalne wyniki naszych kobiet w spotkaniach z klubową drużyną M. A. I., aż nazbyt wymownie świadczą o beznadziejnej sytuacji na tym odcinku. W tym wypadku nie wystarczy już zastanawianie się nad sposobami szkolenia, trzeba bowiem stwierdzić, że zło sięga głębiej.

Koszykówka jakoś nie chwyta u nas kobiet. Nieliczne drużyny, jakie istnieją w Warszawie, Łodzi, czy Krakowie — to właściwie jedyna baza, na której opiera się nasza reprezentacja państwowa. Sytuację może uratować jedynie zdrowa i silna propaganda tego sportu wśród kobiet.

Może najdłużej warto się zatrzymać nad koszykówką męską. A to z dwóch powodów: po pierwsze Warszawę reprezentowali prawie sami juniorzy, po drugie najlepszy wynik z reprezentacją ZSRR osiągnęły stare wygi z ZZK Poznań. Oba momenty o tyle zasługują na podkreślenie, że znajdujemy w nich wreszcie coś pozytywnego. Bo aczkolwiek młodzi warszawiacy wysoko przegrali, to jednak swoją ofensywną postawą, stosunkowo dużym zaawansowaniem technicznym, zasłużyli na uznanie.

Jest to tym bardziej pocieszającym objawem, że skądinąd wiadomo, iż w Warszawie pod okiem fachowych trenerów ćwiczy jeszcze około 150 młodych chłopców, nie wiele ustępujących poziomem reprezentantom.

Występ Poznania w Hali Ludowej we Wrocławiu był najbardziej udanym ze wszystkich jakie oglądaliśmy. Niesłychana ambicja starych „repów", dobrze opanowanie techniki, mądre rozwiązanie taktyczne gry, sprawiły, że ci zawodnicy, którzy mają już za sobą ponad 15 lat startów, osiągnęli bardzo dobry wynik, w nadzwyczaj emocjonującym spotkaniu, z bezkonkurencyjną w Europie drużyną. Sukces tego spotkania tkwi jeszcze w jednym i to zasadniczej wagi fakcie. Fakcie, który potwierdza słuszność podejścia do sportu w ZSRR, który udowadnia i na naszym gruncie znaczenie pracy w treningu.

Jeżeli mówimy o doskonałym przygotowaniu radzieckich zespołów, jeżeli można śmiało twierdzić, że poznaniacy tworzą historię polskiej koszykówki, to źródła tych powodzeń należy szukać jedynie w ciężkim, systematycznym treningu, w ciągłych ćwiczeniach, w niejednokrotnych wyrzeczeniach się, a ponadto w nieustającej ambicji i dążeniu do doskonalenia gry własnej i zespołu.

Teoria ta dziś jest aż nazbyt znana w sporcie wyczynowym, żeby się nad nią rozwodzić, ale też i zbyt lekceważona w większości klubów u nas.

Zaszczepienie jej w sekcje i kluby jest podstawowym i zasadniczym obowiązkiem wszystkich tych, którzy w tej lub innej formie, pracują nad polską piłką ręczną.

# Mecz, który zadecydował

## o losie Szombierek i Skry

GDYNIA, (Tel. wł.) 1.11. — Fantastyczne pogłoski, kursujące od paru dni na temat spotkania Lechia — Skra i związanych bezpośrednio z tym losów zespołu częstochowskiego i Szombierek, znalazły najlepszą odpowiedź w wysokim zwycięstwie Lechii 6:1 (3:1). Gdańszczanie nie obciążyli swego sumienia sportowego grzechem „podłożenia się" i mimo rozsiewanych przez pewne sfery plotek o przekupieniu graczy itp., zagrali tak, jak mogli najlepiej.

Drużyna Skry ma swe silne punkty w trójce defensywnej, niezła jest pomoc, ale zupełnie słaby jest atak — operujący ograniczonymi środkami technicznymi i taktycznymi. Częstochowianie wystartowali z wielkim animuszem, ale z biegiem rozwijania się akcji — improwizacja zaczęła się załamywać. Pierwszy impet pozwolił częstochowianom na zdobycie bramki, ale od tego momentu boisko opanowali gospodarze, nie wypuszczając inicjatywy ze swych rąk i spychając Częstochowę do defensywy. Było parę sytuacji, w których Skra mogła zmniejszyć różnicę bramek, ale podobne możliwości miała i Lechia.

Lechia najsilniejsze punkty miała w skrajnych pomocnikach: Kokocie I i Nierychle, oraz w prawym łączniku Goździku — będącym właściwym kierownikem napadu.

Pierwszy kwadrans przynosi grę nieciekawą. Dopiero pierwsza bramka zdobyta przez ambitnie grających częstochowian w 16 min. wprowadza urozmaicenie. Strzelcem honorowej (jak się później okazało) bramki jest Baraniak. Od tego momentu nacisk Lechii zdopingowanej utratą gola wzrasta. Wyrównanie pada dosyć szybko. Kokot I strzela wolnego. a Rogocz ściąga piłkę na korpus i z półwoleja strzela w 23 min. nie do obrony. W 3 min. później Kupcewicz przytomnie wykorzystuje podanie Kokota II głową z pozycji klęczącej kieruje piłkę do siatki Skry. Najładniejszą bramkę dnia uzyskuje w 41 min. Kokot I z rzutu wolnego, strzelonego z odległości 30 m.

W drugiej połowie przewaga gospodarzy wzrasta. W 52 min. Rogocz idzie na przebój, ale zostaje sfaulowany na polu karnym. „Jedenastkę" egzekwuje Pokorski, podwyższając wynik na 4:1. Jeszcze dwukrotnie silnie strzały Rogocza stają się łupem Borowieckiego. Mimo dobrej obrony nie może on jednak przeszkodzić w zdobyciu dalszych bramek przez Lechię. W 78 min. Skowroński strzela w górny lewy róg, a wynik ustala w 87 min. Kokot II. Widzów ponad 6.000. Sędziował dobrze p. Stępień — Łódź.

Lechia: — Pokorski, Nowakowski, Żytniak, Nierychło, Kamzela, Kokot I, Kupcewicz, Skowroński, Rogocz, Goździk, Kokot II.

Skra: — Borowiecki, Serdak, Bubel. Łyszczarz I, Orłowski, Łyszczarz II, Jędrzejewski, Seifried, Bulski, Baraniak, Purgal.

Rewanżowe spotkanie zapaśnicze Polska — Czechosłowacja odbędzie się w Pradze czeskiej w dniu 1 grudnia br. Polski Związek Atletyczny zakontraktował poza tym dwa mecze towarzyskie, a mianowicie: w dniu 3 grudnia w Taborze z reprezentacją Czech południowych, oraz w dniu 5 grudnia z reprezentacją Moraw w Prostejowie.

**Drużynowy mistrz Polski — Siła (Mysłowice) wyjeżdża 25 listopada do Żyliny (Czechosłowacja) w następującym składzie:** Asenkowicz, Waluś, Toboła, Jasiński, Wieczorek, Gołacz, Bajorek, Urgacz. **Kierownicy: pos. Stachoń i Mosch**

### MISTRZOSTWA AKADEMICKIE ŚWIATA

Najbliższe Mistrzostwa Akademickie Świata mają być zorganizowane w sierpniu w Budapeszcie. Jeśli chodzi o sporty zimowe — to organizacji podjęła się Czechosłowacja. Zawody odbędą się w lutym 1949 r.

### MURZYN MISTRZEM ŚWIATA W PIÓRKOWEJ

NEW JORK. (Obsł. wł.) — 22-letni murzyn Sandy Sadler zdobył tytuł mistrza świata wagi piórkowej, nokautując w czwartej rundzie dotychczasowego mistrza Willy Pep. Już w 3 rundzie Pep znalazł się dwukrotnie na deskach do 9-ciu i tylko gong wyratował go przed wyliczeniem. W drugiej minucie 4-ej rundy silny lewy sierp na szczękę powalił ostatecznie Pepa na deski.

# Bilans jest niewątpliwie dodatni

## Lekkoatletom potrzebny jest trener do rzutów i skoków

**JEDYNE w swym rodzaju tournée polskich lekkoatletów po kraju zeszło na drugi plan wobec doskonałych wyników ich towarzyszy podróży — lekkoatletów radzieckich. O wyczynach mistrzów ZSRR pisaliśmy we właściwym czasie, gdy na naszych stadionach padały rekordy świata i ZSRR. Dziś po wyjeździe Dumbadze, Andrejewy, Czudiny, Ozolina, Karakułowa i innych wracamy na nasze podwórko.**

Lekkoatletyczny karnawał rozpoczął się zbyt późno. Druga połowa października w naszym klimacie nie jest odpowiednia do organizowania wielkich zawodów.

### SZPRINTERZY NAJLEPSI

Bohaterami polskiego zespołu byli szybkobiegacze. Tylko oni potrafili nawiązać walkę. Sztafety 4×100 m i szwedzka przynosiły spotkania bardzo emocjonujące od pierwszego do ostatniego metra. Biegi indywidualne rozstrzygano na finiszu.

Kiszka w czasie 4-ch startów potwierdził, że jest najszybszym człowiekiem w Polsce. Ma on jednak krótkie nogi i puchnie. Na finiszu długonodzy sprinterzy mogą dojść ślązaka i minąć. Jest to jeszcze o tyle łatwiejsze, że Kiszka nie umie zakończyć biegu. Jak tę sztukę należy robić, pokazał najszybszemu Polakowi mistrz Europy Karakułow w Zabrzu. Rzut na taśmę to dla sprintera bardzo ważna rzecz i nauczenia się jej nie można lekceważyć.

Puchnięcie jest wadą prawie wszystkich naszych biegaczy. W czasie kilku pojedynków z trójką najlepszych sprinterów ZSRR widzieliśmy Polaków na czele najczęściej na 60 m. Na mecie zawsze było jednakowo. Od połowy „setki" czy 200 m wychodzili na front goście, dowodząc znajomości tajników przetrzymywania kryzysów lub wzmacniania tempa (Karakułow!).

### WIELKA NIESPODZIANKA

Dwie największe niespodzianki sprawili w zespole polskim czterystometrowcy. Mach i Lipski są już dziś biegaczami na dobrym poziomie. Wyższą notę dajemy Lipskiemu, który od dawna szykowany był przez Gąssowskiego na 400 m. Od dawna też zdradzał chęć do biegania 400 m, na co nie pozwalał trener. Bo dobry czterystometrowiec musi mieć przede wszystkim dobry czas na setkę. I Lipski męczył sprinty, dzięki czemu uniknął losu Buhla (zapowiada powrót do setki).

Siedliczanin zapowiadał w czasie tournée wycofanie się z lekkoatletycznego życia i powrót do piłki nożnej. Ale w ostatnim dniu po rewelacyjnym zwycięstwie z ust Lipskiego padły słowa: „W przyszłym roku pokażę, jak się biega. Wszystko zawdzięczam Gąssowskiemu.

Lipski i Mach będą groźną parą, która poniżej 50 sek. powinna schodzić na 400 m regularnie.

### LUBLIN MA GŁOS

Obok Korbana, o którym pisaliśmy po zawodach warszawskich, wyróżnił się na 800 m Kuśmirek. Nie jest on rewelacją, czy nieznanym rycerzem. Zwracaliśmy nań uwagę już w 1946 r. na mistrzostwach Polski w Krakowie. Od tego czasu lublinianin trenował domowym systemem, startując niezbyt często.

Kuśmirek biegnie miękko, ładnym krokiem. Jest dość wytrzymały, o czym świadczy regularność z jaką biegał od Warszawy do Zabrza (nie dosłownie). 4:13 — 1.500 m w stolicy, 2:00,4—800 m w Gdańsku, 2:00,5 — 800 m we Wrocławiu i 2:03,2 — 800 w Zabrzu (tu było bodajże najlepiej, ale warunki biegu fatalne).— Porażka z Molendą we Wrocławiu nie obniża wartości Kuśmirka. Sztywny Molenda musi dużo trenować, żeby dobrze biegać.

O długodystansowcach szkoda pisać. Można zacytować tylko jedno zdanie: „Nie spodziewałem się, że tak dobrze pobiegnę (czas był znacznie gorszy niż 16 minut!).

### REKORDOWY WABIK

Łomowskiego „napuszczano" na zaatakowanie rekordu Polski. Niestety gdańszczanin ani myślał o tym.— Brak konkurencji, zimno, przesyt (Łomowski wiele razy szykował się na przekroczenie 16 m), spowodowały w rezultacie rzuty w granicach 15,30. Więcej Łomowski rzucić nie mógł, choć działacze mówili o rekordzie bardzo dużo, sądząc, że podniesie to atrakcyjność zawodów.

Wielka szkoda, że wśród polskich lekkoatletów zabrakło Masłowskiego. Mistrz Polski w rzucie młotem miał doskonałą okazję do nauki i zmarnował ją.

### KONKURENT ADAMCZYKA

Na czoło skoczków, dzięki wynikowi uzyskanemu w Zabrzu, wysunął się Adamczyk. Ale jego możliwości znamy i warto zająć się innymi. Morończyk i Małecki za ustanowienie najlepszego po wojnie wyniku w tyczce 385 — zasługują na brawa. Małecki dodatkowo jednak i na burę.— Powrót do stylu „grzbietowego" nie wróży nic dobrego.

Najmłodszym wśród skoczków był poznański junior Ohnsorge. Skakał regularnie ok. 650 w dal. Młody chłopak ma dobrą opiekę (Karol Hoffman) i ambicję.

— W przyszłym roku muszę być drugi po Adamczyku — powiedział.

Nie będzie to zbyt łatwe, bo i Milewski, który w Warszawie skoczył 662, ma apetyt na 7 metrów.

### PŁEĆ PIĘKNA

Na tle znakomitych wyników radzieckich zawodniczek nasze reprezentantki wypadły bardzo blado.

Najwyżej należy ocenić rezultat Bregulanki w pchnięciu kulą. 12,55 jest wynikiem, który może wzbudzić zazdrość w wielu krajach. Zazdrość ta byłaby jeszcze większa, gdyby wiedziano w jaki sposób rzuca Bregulanka. Na podmokłym terenie w Zabrzu wyszły na jaw wszystkie braki stylowe.

### SZUKAJMY TRENERA

Oszczepniczki musnęły w Warszawie granicę 40 m. Wyniki te przeszły bez echa, bo Sinoracka i Stachowiczówna rzucały z najlepszymi oszczepniczkami świata. W innych okolicznościach Polki dostałyby za swe rezultaty pochwałę. Niestety tylko za suche cyfrowe wyniki. Bo technika jest fatalna. Obie nasze zawodniczki rzucają prawie z miejsca. Stachowiczówna przybrała tak mocno na wadze, że z trudem biega. Sinoracka stara się znów biec tak szybko, że musi zatrzymać się, by nie zapomnieć o wyrzuceniu oszczepu.— Hamując się, miast zwiększać szybkość w ostatniej fazie, rzuca cztery metry przed linią graniczną rozbiegu i oszczep ląduje jeszcze na 37 m.

Przykłady Bregulanki, Stachowiczówny i Sinorackiej oraz skoczków wskazują, że trenerzy-specjaliści konkurencji technicznych mieliby u nas piękne pole do popisu.

### PECH TO NIE PŁOTEK

Jeszcze jedna zawodniczka zasługuje na pochwałę. Jest nią Peskówna, którą pech pozbawił zwycięstwa z Wiśniewską. Ambitna łodzianka mogła osiągnąć na 80 m pł. 12,8 — 12,9. Byłby to jej najlepszy rekord życiowy. Upadek tuż przed taśmą spowodował utratę dorobku.

Reasumując — elita naszej lekkoatletyki nie zawiodła naszych oczekiwań. Walczyła ambitnie. To jest jedna z najjaśniejszych stron w dorobku naszej lekkoatletyki w ostatnich dwóch tygodniach.

*Stefan Sieniarski*

# Wybieramy 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1948

## Konkurs-plebiscyt „Przeglądu Sportowego"

TERMIN rozpoczęcia organizowanego przez „Przegląd Sportowy" wielkiego konkursu-plebiscytu, celem wyłonienia 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1948 jest coraz bliższy. Wyboru tego dokonają nasi Czytelnicy. Plebiscyt rozpoczniemy, jak podawaliśmy, w poprzednim numerze — 14 listopada. W tym dniu ukaże się w „Przeglądzie Sportowym" pierwszy konkursowy kupon plebiscytowy. Kupony takie zamieszczać będziemy do dnia 1 grudnia — po czym przystąpimy do obliczania wyników głosowania tak, by rezultat mógł być ogłoszony zaraz po Nowym Roku.

Dokładny regulamin konkursu-plebiscytu, który w skrócie już podawaliśmy, zamieścimy w jednym z numerów najbliższych

★

KONTYNUUJĄC przegląd ważniejszych wydarzeń r. 1948, mogący niewątpliwie Czytelnikom pomóc w ocenie osiągnięć naszych sportowców, a co za tym idzie pomóc także w wyborze 10-ciu najlepszych sportowców w r. 1948 przyjrzyjmy się, jakie z większych wydarzeń mieliśmy w marcu.

Przeprowadzono okręgowe indywidualne mistrzostwa w boksie. Rozpoczęła bój piłkarska liga. Polska wygrywa w szermierce z Czechosłowacją 3:0. Z kobiet wyróżniły się Markowska i Nawrocka; z mężczyzn: Nawrocki, Zaczyk, Karwicki i Sobik. Kwiecień. Piłkarze remisują w Sofii z Bułgarią 1:1. Indywidualne mistrzostwa Polski w boksie, tytuły według wag zdobywają: Kasperczak, Grzywocz, Antkiewicz, Rademacher, Chychła, Zagórski, Szymura. Jaskóła. Piłkarze wygrywają z reprezentacją CSR. Sukces podobny osiąga reprezentacja Śląska, zwyciężając reprezentację Pragi 2:1. Kolarz Wiśniewski triumfuje w biegu na 100 km w Warszawie. 1 maja rozpoczyna się wyścig kolarski W—P—W. Przypomnijcie sobie przebieg tej gigantycznej walki naszych kolarzy. I nasze niewątpliwe sukcesy. Na trasie Praga — Warszawa zespołowo zdobyliśmy 1-sze miejsce. W ostatnim etapie pierwszy na stadion W. P. wpadł Wrzesiński. Podobnie drużynowo wygraliśmy bieg na trasie Warszawa — Praga. W boksie reprezentacja Gwardii wygrywa z jugosłowiańskim Milicjonerem 11:5. Antkiewicz i Szymura demolują przeciwników. Piłkarze Zw. Zaw. przegrywają we Francji z Jugosławią 3:5 i z Węgrami 0:2; bokserzy Zw. Zaw. również we Francji odnoszą szereg sukcesów. Tenisiści nasi przegrywają w Bukareszcie z Rumunią 0:7. W szczypiorniaku przegrywamy ze Szwecją 4:19. Adamczyk i Łomowski zdobywają minima olimpijskie.

Dalszy przebieg ważniejszych wydarzeń podamy w jednym z numerów następnych.

# Katastrofa we Wrocławiu

## 10-ciboiści skompromitowali naszą lekkoatletykę

CIEMNĄ plamą, dyskredytującą tegoroczny dorobek naszej lekkoatletyki, stał się 10-bój o mistrzostwo Polski. Impreza ta odbyła się na tak katastrofalnie niskim poziomie, że w historii naszej lekkoatletyki trudno będzie znaleźć równie kompromitujący wyczyn.

Nie jest specjalnie ważny moment, że mistrzostwo zdobyto, osiągając b. słaby wynik. Nie możemy przecież mieć pretensji do Nowaka, że dając ze siebie wszystko, zebrał tylko 5.269 pkt. O wiele ważniejsze jest, że w walce o miano najwszechstronniejszego lekkoatlety w Polsce brało udział zaledwie trzech zawodników. Jest to akurat tylu, ilu reprezentowało Polskę w tegorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Londynie w tej samej konkurencji. Zdaje się, że to przeciwstawienie najlepiej świadczy o absurdalnej sytuacji.

Prawdą jest, że gdyby Gierutto nie wycofał się z czynnego życia sportowego, Adamczyk nie skakał o tyczce w Warszawie, a Kuźmicki zjawił się we Wrocławiu, ostatni 10-bój mógł się stać wcale ciekawą imprezą. Wynik mistrza Polski mógłby wtedy pójść w świat i nie mielibyśmy potrzeby oblewać się rumieńcem wstydu.

Ale wolno przecież nie walczyć na boisku aż do śmierci, wolno zostać się w domu, jeśli są ku temu ważne przyczyny, wolno być kontuzjowanym i nie startować, słuchając lekarza. Niestety wypadki Adamczyka i Kuźmickiego nie są tak jasne, żeby absencję ich we Wrocławiu uważać za usprawiedliwioną.

Obaj byli do mistrzostw w 10-boju zgłoszeni i zgłoszenie to obowiązywało. Kuźmicki, zgłaszając się, wiedział chyba, że ma posadę, której nie będzie mógł dla zaspokojenia swych sportowych ambicji opuścić. Po cóż więc się zgłaszał?

Druga wersja co do Kuźmickiego brzmi inaczej. Łodzianin nie miał chęci, czy też nie mógł startować w Gdańsku. I teraz mówi się w Łodzi, że P. Z. L. A. zrezygnował z usług Kuźmickiego i we Wrocławiu.

Nie chcemy rozwiązywać zagadki? Chcemy jednak zwrócić uwagę, że jeśli można starać się o zwolnienie z pracy, gdy następuje wyjazd w roli reprezentanta Polski (Londyn i Bukareszt), to należy to zrobić i w momencie, gdy idzie o start w mistrzostwach Polski. Bo to jest też impreza, której nie należy lekceważyć.

Adamczyk uparł się w Warszawie, że będzie startował w skoku o tyczce i odniósł kontuzję. Mógł ją odnieść także i przy skoku w dal czy biegu przez płotki, mógł nawet wywrócić się i na równej drodze. To nie jest ważne. Ale Adamczyk startował tam, gdzie się jemu spodobało. To jest ważniejsze! Czyżby P. Z. L. A. znajdował się pod urokiem nazwisk i dawał się hypnotyzować zawodnikom...

Wyobraźmy sobie taką sytuację, że od zawodnika zależy wygranie meczu międzypaństwowego. I gdy wszyscy spodziewają się cudu, ten zawodnik robi go, ale w innej formie. Oświadcza np., że nie będzie pchał kulą, bo ma chęć przebiec 5 km. albo wziąć udział w sztafecie przeciw asowi — specjaliście od biegów.

Kaprysy Adamczyka pozbawiły nas emocji, jaką byłaby jego walka z Kuźniecowem i Wołkowem, bo z pewnością startowaliby oni we Wrocławiu, gdyby mieli z kim walczyć. Zastrzegamy, że nie domagamy się jego dyskwalifikacji, nagany, czy czegoś podobnego. Chcielibyśmy tylko, by w wypadkach podobnych zdobyto się na spokojną perswazję, czym wiele można osiągnąć.

Co jeszcze można powiedzieć o mistrzowskim 10-boju? Chyba to, że należy wykorzystać jego doświadczenia i unikać w przyszłości kompromitacji. Można to osiągnąć przez wprowadzenie obowiązku zgłoszenia przez każdy okręg, chociaż dwu zawodników. Wtedy znajdziemy chyba kilku zdolnych ludzi, których start zapewni nam imprezę na wysokim poziomie, chociażby nie brali w niej udziału nawet Adamczyk i Kuźmicki.

P. S. Przed kilku tygodniami zwrócił się do nas listownie młodzian ze Świnoujścia z pytaniem, czy warto uprawiać 10-bój, mając lat 18, 190 cm wzrostu i 85 kg wagi. Obecne wyniki kandydata na przyszłego mistrza są 12,0 — 100 m, 55 — 400 m, 17,6 — 110 m pł., 165 — wzwyż, 580 — w dal, 33 m — dysk, 31 — oszczep.

„Władek ze Świnoujścia" proszony jest o podanie bliższego adresu, bo po wrocławskim 10-boju istnieje możliwość, że da się zainteresować zdolnymi zawodnikami szersze koła, wśród których nie będzie brak i najlepszych nauczycieli lekkoatletyki.

# Kto ma rację?!

## Żeby nie sądzono, że stchórzył

**Wiele szumu powstało dookoła próby pobicia rekordu Polski na 38 km. Niestety, z wielkiej chmury, jak mówi przysłowie, mały deszcz i z próby wyszły „nici". Osiński, który miał atakować rekord Polski, nie stawił się w Zabrzu.**

**Zawód, jaki sprawił mistrz Polski licznym zwolennikom „królowej sportów" wymaga naświetlenia. Najbardziej jaskrawe światło rzuca na tę sprawę list, jaki otrzymaliśmy od Osińskiego. Cytujemy z niego kilka zdań.**

*„W sobotę, 23 października, byłem w Warszawie w PZLA, gdyż wyczytałem wzmiankę o projektowanym biegu (atak na rekord — przyp. Red.) w prasie. W PZLA oświadczono mi, że żadnego takiego biegu nie będzie, gdyż PZLA dba o dobro swych zawodników i nigdy nie dopuści do tego, abym w przeciągu jednego miesiąca brał udział w dwóch tak ciężkich biegach (pierwszy — to maraton — przyp. Red.)...*

*...We wtorek wieczór, tj. dnia 26 października dostaję depeszę z Katowic, żebym stawił się na środę na godz. 13-tą w Katowicach. Nawet gdybym miał samochód to też bym nie zdążył, a co mówić o pociągu."*

**Napisanie listu tłumaczy Osiński następującymi słowami: „żeby nie pomyślano, że stchórzyłem".**

**We Wrocławiu rozmawialiśmy z jednym z członków zarządu PZLA na temat próby pobicia rekordu Polski. Powiedział on:**

**— Osiński żądał, abyśmy go wysłali do Koszyc. Było to niemożliwe ze względu na formalności. Postanowiono więc dać mistrzowi maratonu okazję do wykazania formy i wyższości nad Głuszczem, do którego należy rekord Polski na 38 km.**

**No i komu tu teraz wierzyć?**

★ Indywidualne mistrzostwa Polski w ping-pongu odbędą się w Lublinie w drugiej połowie stycznia. W tym samym terminie rozegrane zostaną po raz pierwszy drużynowe mistrzostwa Polski zespołów żeńskich.

# Niesławny koniec awanturników

## z Pogoni w Grodzisku

Zarząd WOZPN po wysłuchaniu sprawozdania komisji wydelegowanej dla przeprowadzenia dochodzeń w sprawie awantur w Grodzisku, oraz po zapoznaniu się ze sprawozdaniem delegata WG i D-Kobusa i protokółem sędziego zawodów, postanowił przychylić się do wniosków Wydziału Gier i Dyscypliny i:

1. Rozwiązać z wykluczeniem z WOZPN sekcję piłki nożnej GKS Pogoń z wnioskiem o rozwiązanie klubu przez Główny Urząd Kultury Fizycznej. 2. Zamknąć boisko Pogoni do gry w piłkę nożną, aż do odwołania. 3. Zawiesić Zarząd GKS Pogoń i kierownictwo sekcji piłki nożnej, aż do czasu ukończenia dochodzenia. 4. Ukarać zawodników:

a) Stawickiego Witolda i Soporka Zygmunta dożywotnią dyskwalifikacją z wnioskiem do GUKF-u o rozciągnięcie kary na wszystkie gałęzie sportu. b) Jana Wagielnickiego, Leona Doleckiego, Romana Dąbrowskiego, Tadeusza Gawińskiego i Władysława Soporka 3-letnią dyskwalifikacją. c) Sylwestra Majewskiego 2-letnią dyskwalifikacją z zastrzeżeniem dalszego dochodzenia w sprawie pobicia sędziego, oraz pozbawieniem dożywotnio piastowania godności kapitana.

Wobec nie stwierdzenia winy uniewinnić zawodników: Jana Pędziorka, Eugeniusza Wysockiego, Ryszarda Sztechaja, Stefana Kozłowskiego.

Wszystkie uchwały zapadły jednomyślnie. O powyższych decyzjach Zarząd WOZPN zawiadomił PZPN i GUKF.

Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej zwrócił się do Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej o zabezpieczenie majątku GKS Pogoń na poczet kosztów leczenia i zwrotu utraconych zarobków przez sędziego.

Do dalszego przeprowadzania dochodzeń Zarząd WOZPN upoważnił komisję w składzie: Szypulski, Jeliński, Pniewski, Rutowicz. W pracach komisji weźmie również udział delegat WUKF-u Grzechociński.

# Sport nad Brdą

★ Na torze żużlowym rozegrano jako ostatnie w bieżącym sezonie, wyścigi motocyklowe o mistrzostwo II Ligi z udziałem poznańskiej Lechii i miejscowej Polonii. Katowicka Pogoń, z nieznanych organizatorom przyczyn nie stanęła na starcie. Kierowcy Lechii za wyjątkiem Bukowskiego, odbiegali poważnie od poziomu miejscowych, przez co spotkanie straciło na atrakcyjności. Polonia zwyciężyła pewnie, zdobywając na możliwych 27 punktów — 26 i zakwalifikowała się tym zwycięstwem w szeregi pierwszej Ligi, jako drugi reprezentant Pomorza po grudziądzkiej „Olimpii". Najlepszy czas dnia na 4 okrążeniach toru uzyskał Buda z Polonii na Vellocette — 1:58,8. Ogółem rozegrano 9 biegów w konkurencji, w których Buda i Tomaszewski zwyciężyli po 3 razy, Śrubkowski 2 razy. Jedyne zwycięstwo dla Lechii zdobył w drugim biegu Bukowski. Na zakończenie rozegrany został bieg zwycięzców z wyrównaniem o nagrodę 3.000 złotych, w którym zwyciężył Szczurowski z Polonii na DKW 125 ccm.

★ Pomorski OZLA, proponuje na zakończenie sezonu zorganizowanie biegów na przełaj dla kobiet na dystansie 1.200 m i mężczyzn na 3.000 m w niedzielę dnia 7-go listopada.

★ W dniu 7 listopada rozegrany zostanie w Szczecinie międzyokręgowy mecz bokserski Pomorze z Szczecinem, na który Okręg pomorski wyznaczył następującą ósemkę, od wagi muszej: Licau, Kruża, Tąpiński, Piotrowski, Paliński, Cebulak, Słocki i Zmorzyński. (Jeśli chodzi o Cebulaka, to niewątpliwie startować nie będzie. Przyp. Red.). Sta.

# Brawo D. Śląsk!

## 543.398 Szlakami Zwycięstw

Według dotychczasowych danych cyfra startujących w marszach „Szlakami Zwycięstw" znacznie przekroczyła już cyfrę pół miliona.

W poszczególnych województwach startowało:

| | |
|---|---|
| Dolny Śląsk | — 75.465 |
| Łódź | — 54.050 |
| Śląsk-Dąbrowa | — 79.840 |
| Poznań | — 51.454 |
| Rzeszów | — 45.600 |
| Warszawa | — 44.945 |
| Kraków | — 41.010 |
| Pomorze | — 30.778 |
| Szczecin | — 24.975 |
| Kielce | — 24.540 |
| Lublin | — 22.683 |
| Gdańsk | — 16.500 |
| Białystok | — 14.980 |
| Olsztyn | — 13.478 |
| Razem | 543.398 |

W stosunku do ilości mieszkańców w klasyfikacji województw I-sze miejsce zajmuje województwo Dolno-Śląskie, wykazujące się 3,38% startującej ludności.

Na drugim miejscu znajduje się województwo Rzeszowskie, na III-cim woj. Śląsko-Dąbrowskie, na IV-tym Łódzkie, na VI-tym Pomorskie itd.

W klasyfikacji miast wojewódzkich I-sze miejsce zajmuje Wrocław. W ogólnych obliczeniach zajść mogą jeszcze pewne zmiany, gdyż protokóły nadsyłane z gmin i miast poddawane są ścisłej kontroli.

Oficjalne ogłoszenie wyników nastąpi w połowie listopada br.

### WALNE ZEBRANIE PZPR

Walne zebranie Polskiego Związku Piłki Ręcznej odbędzie się w Krakowie w dniu 21 listopada. Delegatami WOZPR będą: Maciejko, Kowalewski i Mieszczanek. Jednym z punktów obrad ma być projekt przeniesienia siedziby Związku do Warszawy.

# AZS mistrzem Warszawy w siatkówce

Choć rozgrywki o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego w piłce siatkowej trwać będą jeszcze do 28 listopada br., a już niedzielne spotkanie drużyn męskich AZS — SKS wyłoniło mistrza.

Jest nim zespół AZS-u, który w rewanżowym meczu pokonał po ciężkiej walce Spółdzielców 2:1 i prowadzi obecnie w tabeli bez straty punktu. Poza SKS-em akademicy nie mają już groźnych przeciwników.

Wyniki ostatnich spotkań: SKS — YMCA 2:0, AZS — Skra 2:0, SKS — Legia 2:0, Skra — Marymont 1:2, SKS — AZS 1:2, Marymont — YMCA 1:2, AZS — Legia 2:0.

TABELA

| | | |
|---|---|---|
| 1) AZS | 7:0 | 14: 2 |
| 2) SKS | 4:2 | 10: 4 |
| 3) YMCA | 4:2 | 8: 6 |
| 4) Marymont | 2:4 | 6: 9 |
| 5) Legia | 1:5 | 3:10 |
| 6) Skra | 0:5 | 1:10 |

Sytuacja w rozgrywkach mistrzowskich w siatkówce żeńskiej jeszcze nie jest wyjaśniona. Trzeba czekać na powtórne spotkanie SKS-u z AZS-em. Zresztą nie należy spodziewać się tak zaciętej walki, jak między drużynami męskimi tych klubów, gdyż w finałowych meczach o mistrzostwo Polski mogą grać dwie drużyny warszawskie (mistrz i vicemistrz).

Niedzielne mecze dały wyniki:
SKS — Marymont 2:0, AZS — Drukarz 2:0.

TABELA

| | | |
|---|---|---|
| 1) SKS | 5:0 | 10:0 |
| 2) AZS | 4:1 | 8:2 |
| 3) Marymont | 3:2 | 6:4 |
| 4) Rywal | 1:3 | 2:6 |
| 5) Iskra | 0:3 | 0:6 |
| 6) Drukarz | 0:4 | 0:8 |

### DZIECI BLANKERS-KOEN PRZESZKODĄ W AUSTRALIJSKIM TOURNEE

AMSTERDAM. (Obsł. wł.) — Blankers-Koen ma kłopoty. Australijski Związek Lekkoatletyczny zaproponował czterokrotnej mistrzyni Olimpijskiej szereg startów i zgodził się na opłacenie kosztów podróży i pobytu dla niej i jej małżonka.

Holenderka nie może jednak pozostawić swych dwojga dzieci. Tournée po Australii trwałoby zbyt długo. Zaproponowała zatem Australijczykom pokrycie kosztów podróży i pobytu również dla swych pociech.

Australijczycy jednak mają stary przepis amerykański, który mówi, że można płacić za koszty podróży i wydatki trenerowi (w danym wypadku mężowi Blankers-Koen) oraz zawodnikowi, ale nigdy dzieciom, ponieważ w takim wypadku rodzina zawodnika korzystałaby materialnie ze sportu.

Oczywiście przepis ten formułowano w okresie, gdy nikomu nie śniło się jeszcze, że zawodniczka może mieć 2 dzieci, a mimo to zdobywa medale olimpijskie. Nie ma jednak rady i wydaje się, że mama Blankers-Koen pozostanie w domu i nie zobaczy Australii.

# Tragiczny wypadek

*W NIEDZIELĘ na meczu Polonia — Legia zaszedł tragiczny wypadek.*

*Zagórski uległ złamaniu szczęki i to w czterech miejscach. Jak twierdzi zawodnik Polonii, wypadek nastąpił na skutek uderzenia głową. Niestety wypadki na ringu są u nas coraz częstsze: coraz więcej bokserów wędruje do szpitali. Stan taki zaczyna być wielce niepokojący i należy szukać przyczyn zła, aby je jak najprędzej wyeliminować.*

*Wydaje się nam słuszne, aby wszystkie poważne wypadki na ringu znalazły swój oddźwięk na specjalnych posiedzeniach PZB, na których winni być zbadani świadkowie wypadku, lekarz, sędzia ringowy i sekundanci. Należy omówić i ustalić okoliczności i przyczyny kontuzji.*

*Jesteśmy zdania, że kluby wypuszczają na ring zbyt surowych zawodników, którzy walczą nieczysto i powodują wypadki. Również uważamy, że sędziowie ringowi ciągle zbyt pobłażliwie traktują ciosy zadawane nie prawidłowo, jak otwartą rękawicą, napięstkiem itp.*

*Nadto wypada zastanowić się, czy nie należałoby przymusowo wprowadzić dla zawodników ochronę szczęki. Za granicą rzadko kiedy widzi się, aby bokser wszedł na ring, nie mając tego rodzaju zabezpieczenia. (gr)*

# Spór o matę na meczu

## Gwardia wygrywa z Budowlanymi 10:6

MECZ bokserski o drużynowe mistrzostwo Stolicy między Gwardią i Budowlanymi rozpoczął się z 22 minutowym opóźnieniem. Okazało się później, że przez ten czas targowano się, czy w ogóle mecz ten może się odbyć, gdyż zauważono, iż na deskach ringu brakło przepisowej maty.

Gospodarze spotkania zapomnieli o tak ważnym szczególe i w rezultacie każdy upadek na deski groził ciężkim rozbiciem.

W takich warunkach sędzia ringowy okazał zrozumiałą ostrożność. Naraził się wprawdzie na gwizdy publiczności, kiedy przerwał w II r. walkę Kossowskiego z Wilczkiem i przyznał temu ostatniemu zwycięstwo przez t. k. o., a tym samym dał ogólne zwycięstwo Gwardii, ale postąpił jak należało.

Kossowski tydzień temu przegrał po ciężkim ciosie Zagórskiego. W sobotę stanął naprzeciw innego „bombardiera" — Wilczka i w II r. po prawym sierpie odpoczywał w rogu do 8-miu. Podjął wprawdzie walkę jednak widać było, że był groggy. Kossowski zainkasował jeszcze kilka groźnych bomb i sędzia Kupferstejn odesłał go do rogu chcąc uniknąć groźnych konsekwencji. Drabkowski walczył w ciężkiej z Archadzkim i przez półtorej rundy trzymał się zupełnie dobrze. Jednak w pewnym momencie Archadzki trafił celnie w szczękę i w dodatku pchnął Drabkowskiego na deski. Zawodnik Budowlanych padając potłukł się boleśnie w ramię. Podniósł się wprawdzie, ale nie mógł dalej walczyć.

Nie trzeba się też dziwić, że Kołacz w półciężkiej poddał się Kolczyńskiemu już po kilku ciosach.

W muszej Patora (G) wygrał z Makowskim (B). Wydaje się nam, że w walce tej powinien zapaść wynik remisowy. Patora był wprawdzie stroną agresywną, ale Makowski ulokował dużo szybkich ciosów w korpus i dobrze się krył.

W koguciej Szadkowski (G) przegrał z Tyczyńskim (B). O Tyczyńskim mówiono w kuluarach, że jest w formie olimpijskiej. Na ringu jednak okazało się, że wieści te są dalekie od rzeczywistości. Tyczyński został przestawiony stylowo, walczy z większym spokojem niż poprzednio, ale ciosy jego są wciąż zbyt szerokie, a krycie pozostawia wiele do życzenia. Szablonowy Szadkowski, którego najlepszą bronią jest kontra z prawej potrafił zaskoczyć nią Tyczyńskiego zbyt wiele razy. W III r. Szadkowski odpoczywał na deskach do 8-miu po krótkim prawym Tyczyńskiego, ale pod koniec walki trafił go z kontry i rzucił na chwilę na kolana. Walkę wygrał Tyczyński zasłużenie, ale nie wysoko.

W piórkowej Sobkowiak (G) przegrał z Tyralą (B), po walce stojącej na bardzo słabym poziomie, pełnej klinczów i trzymania. Sobkowiak otrzymał w tym spotkaniu 2 napomnienia i przegrał wyraźnie.

W lekkiej Komuda (G) oddał punkty w. o., mając na wadze 10 gramów ponad limit.

W półśredniej Tomczyński (G) łatwo wypunktował młodego i ambitnego Kowalczyka (B).

W średniej Wilczek (G) wygrał przez t. k. o. w II r. z Kossowskim (B). Wilczek zapowiada się na groźnego zawodnika, bije jednak zbyt szeroko, a przy tym ma skłonność do ciosów poniżej pasa.

Kossowski wygrał nieznacznie I rundę, w drugiej jednak zainkasował kilka silnych cepów i sędzia przerwał walkę.

W półciężkiej Kolczyński (G) wygrał z Kołaczem (B) przez poddanie się tego ostatniego w I rundzie.

W ciężkiej Archadzki (G) wygrał w II r. w Drabkowskim (B) przez poddanie się. Mecz wygrała Gwardia 10:6 (Gw.).

# Zjednoczeni mistrzem Pomorza

## ZZK z Inowrocławia wicemistrzem

BYDGOSZCZ, 1. 11. (Tel. wł.) W niedzielę rozstrzygnęły się ostatecznie losy mistrzostwa drużynowego Pomorza w boksie. Tytuł mistrza na rok 1948 zdobyli Zjednoczeni bijąc Brdę 11:5. Równocześnie ZZK Inowrocław zdobył tytuł wicemistrza bijąc Legię z Chełmża 11:5.

Wyniki spotkania Zjednoczeni — Brda były następujące (na pierwszym miejscu Brda):

Musza: Brda zdobywa przez Jarosławskiego punkty z powodu braku przeciwnika. Kogucia: Mikulski przegrywa z Kowalewskim. Piórkowa: Kosmider wygrywa przez dyskwalifikację Kruży (Zj). Kruża miał silną przewagę, jednak za niski cios pozbawił go zwycięstwa. W lekkiej: Pietrowski zremisował z Baranowskim.

W półśredniej: Kruża (B) przegrywa z Wiklińskim. W średniej: Budziński przegrywa z Sosnowskim. W półciężkiej: Jabłoński (Zj) wygrywa przez w. o. W ciężkiej: Komorowski przegrywa z Chyłą.

### ZZK WICEMISTRZEM POMORZA

INOWROCŁAW, 1. 11. (Tel. wł.). ZZK pokonał Legię z Chełmża 11:5. Wyniki techniczne były następujące (na pierwszym miejscu ZZK):

Musza: Szulc II wygrywa z Sylwestrem. Kogucia: Głoniak zmusił do poddania się Radkego II. Piórkowa: Mrozowski wygrywa z Szalkowskim. W lekkiej Puszczykowski przegrywa z Nitzlerem.

Półśrednia: Bobiński przegrywa z Palińskim. W średniej: Michalski remisuje z Kladyńskim. W półciężkiej: Zaleski wygrywa przez t. k. o. z Bałaszewskim. W ciężkiej: Zieliński wygrywa przez w. o.

### LEGIA UZYSKUJE W. O ZA MECZ Z POMORZANINEM

BYDGOSZCZ, 1. 11. (Tel. wł.) — Mecz Pomorzanin Legia wygrany przez Pomorzanina został zweryfikowany 16:0 dla Legii ze względu na to, że w barwach Pomorzanina wystąpił w wadze ciężkiej Bunkowski, który miał obowiązek po przegranej przez k. o. pauzować.

# Brzózka wygrywa z Kargierem

## na meczu Włókniarz - Concordia 13:3

ŁÓDŹ, 1.11. (tel. wł.) — Spotkanie pięściarskie o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego między Włókniarzem a Piotrkowską Concordią zakończyło się zwycięstwem łodzian 13:3.

Z zainteresowaniem oczekiwano tu na pojedynek w muszej Brzózka — Kargier. Posunięcia strategiczne sprawiły, że Kargier „uciekając" przed Brzózką znalazł się w w. koguciej i tak niefortunnie trafił, że właśnie i Brzózka w pogoni widocznie za nim przeszedł do tej samej kategorii. Po pierwszym w. o. w muszej przyznającym zwycięstwo Rozpierskiemu (Wł.) rozpoczął się pojedynek w koguciej Brzózka — Kargier.

W I-ej r. obaj zawodnicy starają się walczyć ostrożnie. Szybko ponosi ich jednak temperament, nie oszczędzają więc ciosów. Częściej trafia lewą Kargier. Runda dla Kargiera. W drugiej początkowo stroną atakującą jest łodzianin. Brzózka przyjmuje jednak chętnie wymianę ciosów z półdystansów i w momencie gdy dochodzi do zwarcia udaje mu się wyjść z niego zwycięsko. Cios Brzózki robi wrażenie na przeciwniku. Od tego momentu inicjatywa całkowicie przechodzi w ręce piotrkowianina. Kargier wyraźnie słabnie. W trzeciej bardziej świeży i szybszy Brzózka znajdujący się jednak nie w reprezentacyjnej formie, usiłuje zdemolować swego przeciwnika. Pod koniec Kargier wyraźnie słabnie fizycznie i runda kończy się dla Brzózki, który wygrywa.

W piórkowej Stanikowski (W) wygrywa przez t. k. o. wskutek rozcięcia Adamusowi łuku brwiowego. W lekkiej Kazmierczak (W) niesłusznie wygrywa z pogromcą Woźniakiewicza — Borowskim, który przez 3 r. był bardziej myślącym i planowym pięściarzem. W półśredniej Kawczyński (W) wygrał z Maciejczykiem (C). W średniej Trzęsowski, który odbywa służbę wojskową, już w pierwszej rundzie zwyciężył Tomickiego na skutek poddania się piotrkowianina.

Humorystyczną walkę stoczył Kubasiewicz (W) z Ścibutem (C) w wadze półciężkiej. Walka ta przypominała zapasy. Zwyciężył nieco szybszy i agresywniejszy Kubasiewicz.

W ciężkiej Jaskuła zdobył 2 pkty w. o. wskutek braku przeciwnika.

# Mecz juniorów Polska-CSR 19.XII

Mecz juniorów Polska — CSR w boksie odbędzie się ostatecznie 19 grudnia. Jeśli by i ten termin nie odpowiadał Czechosłowakom, spotkanie będzie musiało być przełożone na rok przyszły.

# Ożywione boje na Śląsku

## Nowara znów na ringu

ZABRZE. Bokserzy huty Zabrze pokonali o drużynowe mistrzostwo „Baildon" (Katowice) 12:4.

Wyniki techniczne (Na pierwszym miejscu zawodnicy Baildonu):

W w. muszej Suszka przegrał przez k. o. w 1 r. z Loreńczykiem, w koguciej Drozd przegrał z Karczemą mimo, że zawodnik „Zabrza" dwukrotnie znajdował się na deskach, w piórkowej Borowczyk wypunktował Stoltnego, w lekkiej Bieniks przegrał przez k. o. w 2-ej rundzie z Piegzą, w półśredniej Niedziela znokautowany został w 2-gim starciu przez Palkę, w średniej Kapuśniak przegrał z Samulickim, w półciężkiej Pawliczek przegrał z Gallem, w ciężkiej Urbaniak pokonał Hoferka na punkty.

CHORZÓW. W Chorzowie „Batory" pokonał mysłowicką „Lechię" 14:2. W meczu tym po raz pierwszy po półrocznej przerwie wystąpił w barwach „Batorego" mistrz Śląska wagi średniej Nowara.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Batorego):

W muszej Osiecki zremisował z Zadorą, w koguciej Reichert zremisował z Breklerem II, w piórkowej Bazarnik wypunktował Brzezińskiego, w lekkiej Bibrzycki zwyciężył Breklera I, w półśredniej Sznajder pokonał Maciejewskiego, w średniej Nowara zwyciężył Kocińta, w półciężkiej i ciężkiej „Batory" zdobył punkty w. o.

NOWY BYTOM. Mecz o mistrzostwo drużynowe śląskiej kl. A w boksie przyniósł zwycięstwo hucie „Pokój" nad Slavią w stosunku 10:6. Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy huty Pokój):

W muszej Górawski pokonał Świerczyńska, w koguciej Skowronek przegrał przez k. o. w II-ej rundzie z Majcherczykiem, w piórkowej Rudner wypunktował Gaidzika, w lekkiej Krawczyk zwyciężył Żura, w półśredniej Kapica przegrał z Zorembkiem, w średniej i półciężkiej walki nie odbyły się. Kaszuba (HP) i Paterok (Slavia) wygrali walkowerem z powodu braku przeciwników. W ciężkiej Kiesewetter (HP) znokautował w pierwszej sekundzie walki Wyzgola (Slavia).

GLIWICE. Bokserzy gliwickiego „Piasta" odnieśli zwycięstwo w meczu z ZZK (Tarnowskie Góry) 11:5.

Wyniki techniczne (zawodnicy Piasta na pierwszym miejscu): w muszej Słypa przegrał przez t. k. o. w II-ej rundzie z Nichną, w koguciej „Piast" zdobył punkty w. o., w piórkowej Dyszyński oddał punkty w. o. z powodu nadwagi. W walce towarzyskiej przegrał na punkty ze Strusiem, w lekkiej Stachurski zmusił do poddania się w drugiej rundzie Hakubę, w półśredniej Hayeck wygrał przez t. k. o. w II rundzie z Wasławskim, w średniej Widuchu zremisował z Kaczmarkiem, w półciężkiej Skwara wygrał w. o., w ciężkiej Mieczyński wygrał przez t. k. o. z Pietrzykiem.

BIELSKO. BBTS pokonał w Bielsku „Siemianowiczankę" w stosunku 9:7.

Wyniki techniczne: (zawodnicy BBTS na pierwszym miejscu): musza Saary wygrał z Majcherczykiem, kogucia Gontas przegrał przez k. o. w pierwszej rundzie z Guzym, piórkowa Fiederok wypunktował Nowaka, lekka Zygmunt przegrał z Morysem, półśrednia Romaniuk poddał się w drugiej rundzie Spalkowi, średnia Straszewski zremisował z Widemanem, półciężka Dobija znokautował w drugiej rundzie Pykę, ciężka Walus znokautował w drugiej rundzie Nitkę.

Po sobotnich i niedzielnych spotkaniach w grupie I-ej prowadzi „Batory", który na 7 spotkań zdobył 13 pkt. i stosunek walk 78:30. Na drugim miejscu znajduje się „Lechia" (Mysłowice) — 7 spotkań, 8 pkt. i st. walk 58:54.

W grupie 2-ej na pierwszym miejscu znalazła się nieoczekiwanie ósemka huty „Zabrze", która w tym roku zaawansowała do klasy „A" Huta „Zabrze" rozegrała dotąd 7 meczów, zdobyła 12 pkt. i stos. walk 83:27. Na drugim miejscu znajduje się „Zryw" (Świętochłowice) — 5 spotkań, 10 pkt., st. walk 69:11.

# Na ringach w kraju i zagranicą

### NA WYBRZEŻU

GDYNIA, 1.11 (Tel. wł.). W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo klasy A okręgu w boksie Gedania pokonała wysoko Lechię 15:1.

Drugie spotkanie rozegrały ze sobą zespoły Gwardii i Czynu 11:5. Mecz stał na dobrym poziomie i przyniósł parę ciekawych spotkań. Na pierwszy miejscu zawodnicy Gwardii: Mikołajczewski nierozstrzygnął spotkania z Samulewskim. Glgnal na skutek nadwagi dziesięć dkg oddał punkty walkowerem Pellwie. W spotkaniu towarzyskim Gignal wysoko wygrał na punkty. Dobrą walkę stoczyli w wadze piórkowej Gołyński ze Stefaniakiem. Nieznaczne zwycięstwo na punkty odniósł Gołyński. Antkiewicz wygrał wysoko na punkty z Łukaszem. Iwański znokautował w pierwszym starciu Wojciechowskiego. Kwiatkowski zmusił do poddania się po dwóch starciach Janulewicza. Rudzki wygrał w drugim starciu przez k. o. z Nowakiem.

Tabela: 1) Gwardia 5 gier 9 pkt. 58:22, 2) Gedania 6 — 9 — 61:21, 3) Czyn 5 — 4 — 40:40; 4) Lechia 6 — 0 — 11:85

### POLONIA — LEGIA 10:6

NA meczu Polonia — Legia zaszedł poważny wypadek, o którym piszemy na innym miejscu. Mecz wygrała Polonia 10:6. W muszej Owsiejew (L) pokonał Grosse. Bokser Polonii prowadził przez dwie rundy, lecz opadł z sił w trzeciej. W koguciej Kubowicz (L) zdobył punkty w. o., w piórkowej Borkowski (P) wygrał z Żyglińskim. Ten ostatni zaimponował kondycją i nieustępliwością. W lekkiej Łukaszewicz (P) wygrał z Wdowiakiem dzięki dobrym kontrom w trzeciej rundzie. Dąbiński (P) zwyciężył surowego „Kuźniaka", posyłając go w I-ej rundzie na kilka sekund na deski. W średniej Pawliczek (P) wypunktował Strukowicza. W średniej Zagórski w I-ej rundzie walki z Sowickim reklamuje uderzenia głową. Walka jednak trwa dalej — wreszcie sędzia zatrzymuje mecz i prosi na ring lekarza. Na skutek złamania szczęki przegrywa Zagórski. Czy nie należałoby jaknajprędzej zrewidować regulaminy bokserskie? Bokser poszkodowany, kontuzjowany, przegrywa a przeciwnik, który częstokroć powoduje wypadek — zostaje zwycięzcą!...

W ciężkiej Będziński (P) wygrał z Florczakiem.

### RADOMIAK — SKRA 15:1

RADOM, 1.11 (Tel. wł.). W meczu o drużynowe bokserskie mistrzostwo Warszawy Radomiak pokonał Skrę 15:1, rewanżując się za remis jaki uzyskał w czasie pierwszego spotkania w Warszawie. Okrasą spotkania była wspaniała walka w lekkiej Czortek — Janiszewski. Czortek jeszcze raz dowiódł, że znajduje się w znakomitej formie. Zdeklasował on wprost Janiszewskiego, który tylko dzięki wielkiej wytrzymałości dotrwał do końca spotkania. Jedyny punkt dla Skry zdobył Sierpiński w muszej, uzyskując remis z Barańskim. W koguciej Arczewski (R) niespodziewanie lecz zasłużenie pokonał Słowika (S). W piórkowej Sieradzan tylko dzięki lepszej końcówce wygrał z młodym Blachem (S). W lekkiej Czortek (R) wygrał z Janiszewskim (S). W półśredniej Wasiak (R) po nieciekawej walce, wygrał minimalnie z Kwaśniewskim (S). W średniej, po najsłabszej walce dnia, Kruk (R) wypunktował Pietrusiaka (S). W półciężkiej Kotkowski (R) już w drugiej rundzie zmusił do poddania się Żawilkowskiego (S). W ciężkiej Sowiński (R) zdobył punkty w. o. skutkiem braku przeciwnika.

### NAJGROŹNIEJSZY RYWAL POKONANY

CZĘSTOCHOWA, 1.11 (Tel. wł.) — Nowokreowany mistrz COZB odbył ostatnie spotkanie mistrzowskie z najgroźniejszym swym rywalem — Wartą, zwyciężając 9:7. Po meczu tym tabela mistrzostw częstochowskiego OZB wygląda następująco: 1) Dom Kultury (Raków) 8 sp., 13 pkt., 78:50 walk, 2) Warta 7 sp., 8 pkt., 60:62 walk, 3) Gwardia (Kielce) 7 sp., 6 pkt., 52:56 walk, 4) Ludwików (Kielce) 6 sp., 5 pkt., 50:42 walk, 5) Brygada 5 sp., 2 pkt., 24:54 walk.

### SZTOLC PRZEGRYWA

WROCŁAW, (Tel. wł.) 1.11. W Dolnośląskiej kl. A w boksie Pafawag pokonał w Jeleniej Górze Zapłon 9:7. Sensacją meczu była porażka Sztolca na punkty z Kokurudzem. Zwycięstwem tym drużyna Pafawagu zdobyła tytuł wicemistrza Dolnośląska i spotka się w meczu eliminacyjnym z wicemistrzem Pomorza. Zwycięzca tego spotkania ubiegać się będzie o wejście do jednej z Lig bokserskich.

W innych spotkaniach Wałbrzyski Górnik pokonał na swoim ringu Burzę 13:3, a IKS który zdobył już tytuł wygrał w. o. z Odrą 16:0.

### ZRYW — GWARDIA 12:4

WROCŁAW, 1.11 (Tel. wł.). Odbył się mecz bokserski pomiędzy łódzkim Zrywem a miejscową Gwardią. Zwyciężyli łodzianie w stosunku 12:4. Łodzianin Czarnecki został skrzywdzony przez sędziów.

### OLEK BIJE NIELSENA

W ramach turnieju pięściarzy wagi ciężkiej, który odbywa się w Brukseli — Stefan Olek spotkał się ze Szwedem Carl Nielsenem, zwyciężając go na punkty. Szwed posiada niebezpieczne uderzenie hakiem z lewej ręki i jest bardzo odważnym zawodnikiem, na ogół jest jeszcze b. surowy i ma duże niedociągnięcia techniczne. Polak zwyciężył dzięki doskonałym kontrom. W ten sposób Olek stał się faworytem turnieju i 17 listopada spotka się z Paco Bueno.

### NIEPRAWIDŁOWY CIOS

Do PZB wpłynął protest ŁOZB odnośnie walki Brzóska — Olczyk na meczu ŁKS — Concordia. Brzóska znokautował swego przeciwnika ciosem w tył głowy. W pierwszej instancji — to jest w ŁOZB protest został odrzucony.

### ZGODA WE WROCŁAWIU

We Wrocławiu przebywał delegat PZB, p. Plewicki, który zbadał wewnętrzne zatargi klubów, powstałe na tle wzajemnego zabierania sobie zawodników. Wszystkie spory zostały załatwione ku zadowoleniu obu stron.

### WROCŁAW — POZNAŃ NA RINGU

Mecz bokserski Wrocław — Poznań odbędzie się w dniu 14 listopada we Wrocławiu.

### RAPORT ZE ŚLĄSKA

W Warszawie przebywał prezes SIOZB p. Łukaszewski który zdawał sprawę w PZB z sytuacji jaka się obecnie wytworzyła w okręgu śląskim.

### DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA W.O.Z.B.

| | spotk. | pkt. | st. p. |
|---|---|---|---|
| 1) Gwardia | 8 | 16 | 100:44 |
| 2) Budowlani | 7 | 9 | 89:53 |
| 3) Radomiak | 6 | 7 | 84:42 |
| 4) Skra | 6 | 6 | 64:62 |
| 5) Polonia | 5 | 4 | 55:47 |
| 6) Legia | 8 | 1 | 64:84 |

# Lepiej późno niż wcale

W Sosnowcu odbyły się na torze „Unii" pierwsze po wojnie zawody kolarskie na torze z udziałem kolarzy śląskich i zagłębiowskich. Mimo fatalnej pogody zawody zgromadziły ponad 2.000 widzów.

Wyniki: wyścig parami 1) Weglenda, Annert (Ruch) — 15 pkt., czas 18:35,1; 2) Ociepka, Łazarczyk 12 pkt.; 3) Kopczyński, Piechociński (Czyn Sosnowiec) 9 pkt.

Wyścig australijski: Weglenda (Ruch) 0:35,5; 2) Glinka (Ruch); 3) Ociepka (Sosnowiec). Łazarczyk (Częstochowa) wyeliminowany został już po pierwszym okrążeniu.

Rekord tour (440 m) ustanowił Weglenda w 34,8 sek. Wyścig juniorów na 5 okrążeń toru wygrał Ociepka (Sosnowiec) przed Migasem (Sosnowiec).

# Warta prowadzi

## w mistrzostwach drużynowych

POZNAŃ. Spotkanie pięściarskie o drużynowe mistrzostwo klasy A Okręgu Poznańskiego między Wartą i HCP, zakończyło się zwycięstwem „Warty" 14:2.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Warty): w muszej Liedtke (W) zdobył punkty w. o. na skutek braku przeciwnika; w koguciej Dominiak wygrał w II rundzie przez t. k. o. z Helpą; w piórkowej Szymański wypunktował Ławickiego; w lekkiej Ratajczak zremisował z Kominkiem; w półśredniej Adamski wypunktował Jezierskiego; w średniej Suwiczak znokautował w I starciu Kaczmarka; w półciężkiej Chojnacki zremisował ze Springerem; w ciężkiej Duda zdobył punkty na skutek niestawienia się Cwojdzińskiego.

W drugim spotkaniu finałowym ZZK wygrał wysoko z Szamotulskim KS w stosunku 11:5. W m. muszej Kasperczak (ZZK) wygrał już w I-ym starciu przez t. k. o. z Balcerczykiem; w koguciej Janaszak (ZZK) zdobył punkty w. o.; w piórkowej Bazarnik wygrał z Ciupką; w lekkiej Wojtkowiak zremisował ze Stachowiakiem; w półśredniej Kaźmierczak wygrał w II starciu przez t. k. o. z Piszczelakiem; w średniej Krauze (Szamotulski) zdobył punkty w. o.; w półciężkiej Gladysiak (ZZK) zdobył punkty w. o.; w ciężkiej Telerczyk (ZZK) uległ Jądrzykowi.

Tabela grupy finałowej przedstawia się następująco:

1) Warta — 7 pkt., stos. walk 50:30, 2) ZZK — 7 pkt., stos. walk 46:34, 3) Szamotulski KS — 6 pkt., 4) HCP — 0 pkt.

### CEBULAK OPUSZCZA SZPITAL

Cebulak już w środę opuszcza szpital Dzieciątka Jezus i powraca do Chełmży. Bokser ten jednak raz na tydzień będzie musiał przyjeżdżać do Warszawy na oględziny lekarskie.

### KOLCZYŃSKI MOŻE WALCZYĆ

Kolczyński był zbadany przez prof. Grucę, który zezwolił mu na treningi i występowania na ringu.

# Zagórski ma złamaną szczękę

Zagórski uległ złamaniu szczęki w czterech miejscach. Natychmiast po meczu został odwieziony do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie szczęka została zestawiona. Zagórski leży w łóżku na oddziale prof. Grucy, obok swego „rywala" Cebulaka. Kuracja szczęki potrwa około trzech miesięcy. Przez trzy tygodnie Zagórski będzie mógł przyjmować tylko płyny.

### LUBLIN — RADOM 2:2

RADOM, 1.11 (Tel. wł.). Międzymiastowy mecz piłkarski Lublin — Radom o puchar prezesa PZPN Gen. Boleszy-Uzdowskiego zakończył się wynikiem 2:2 (1:1). Reprezentacja Lublina złożona była z graczy Lublinianki, trzon reprezentacji Radomia stanowili gracze Radomiaka.

Lublin zdobył prowadzenie w pierwszych sekundach meczu przez Rużyłłę, wyrównał z rzutu wolnego Gniewek. Po pauzie Rużyłło jeszcze raz zdobył prowadzenie dla gości, wyrównał Więczaszek. Lublinianie byli zespołem szybszym, a Radomiacy przeważali technicznie.

# Tabela gier o wejście do Ligi

| | gier | pkt. | st. br. |
|---|---|---|---|
| 1) Lechia | 8 | 15 | 32:10 |
| 2) Szombierki | 8 | 9 | 21:13 |
| 3) Skra | 8 | 8 | 14:19 |
| 4) Radomiak | 8 | 7 | 19:17 |
| 5) PTC | 8 | 1 | 11:38 |

### AKS — CRACOVIA 10:3

KRAKÓW, 1.11 (Tel. wł.). W meczu ligowym szczypiorniaka mistrz Polski AKS pokonał Cracovię 10:3 (6:2). Jest to już druga z rzędu porażka Cracovii w obecnych mistrzostwach.

# Dobrze spisali się juniorzy Wrocławia

WROCŁAW, 1.11 (Tel. wł.). Na zakończenie imprez sportowych objętych Wystawą Z. O. odbyły się na stadionie olimpijskim zawody lekkoatletyczne młodzieży niestowarzyszonej, która w eliminacjach podczas trwania wystawy osiągnęła najlepsze wyniki. Na zawodach tych juniorzy osiągnęli kilka niezłych rezultatów. Zwycięzcy otrzymali odznaki imprez sportowych WZO.

Wyniki juniorów:

w dal — 1) Czajkowski (Gliwice) 5,72; 100 m — 1) Czajkowski 11,5; kula 1) Florczak (Łódź) 10:93; 1000 m — 1) Baranek 2:50,9;

chłopcy do lat 16-tu:

60 m 1) Ślusarek (Zabrze) 7,8; kula 1) Ślusarek 12,80; 1000 m 1) Durak (Oświęcim) 2:56,1.

Mężczyźni: w dal — 1) Korsuń (Wrocław) 600; 3000 m 1) Jankowski (Karpacz) 10:15,2; w zwyż: 1) Lewandowski (Wr.) 165; 100 m 1) Korsuń (W) 11,8; granat: 1) Rakoczy (Chorzów) 55 m.

### FRANCUSKA MŁOCKA LIGOWA

PARYŻ, (Obsł. wł.) Mecze o mistrzostwo I-ej ligi francuskiej przyniosły następujące rezultaty: Marseille — Reims 3:4, Strassbourg — Metz 2:1, Roubaix — St. Etienne 2:2, Sochaux — Rennes 3:1, Nancy — Nice 1:1, Cannes — Stade Red Star 4:1, Montpellier — Lille 2:1, Colmar — Toulouse 2:0, Racing Club — Sete 5:1.

W tabeli prowadzi Reims — 19 pkt. przed Lille i Racing Clubem — po 17 pkt.

### TORINO PROWADZI WE WŁOSZECH

RZYM. (Obsł. wł.) Na czele I-ej ligi włoskiej znajduje się obecnie zeszłoroczny mistrz Torino — 12 pkt., mając za sobą Lucchese z 11 pkt.— Wyniki ostatniej niedzieli: Torino — Padova 3:1, Lucchese — Milan 2:2, Internazionale — Bari 9:1, Bologna — Modena 2:0, Florentina — Livorno 3:2, Roma — Genova 1:0, Palermo — Lazio 1:0, Sampdoria — Juventus 2:0, Triestina — Novara 1:1.

**Zygmunt Weiss**

# Głuszcz przegrał maraton już u lekarza

## Leandersson (Szwecja) — zwycięzcą XVIII MMS w Koszycach

### 79 maratończyków CSR to liczba naprawdę imponująca

(Od specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego")

**MIĘDZYNARODOWY Maraton Wolności w Koszycach, który szczyci się tradycją od 1924 r., pobił w tym roku rekord uczestników zagranicznych. Na starcie XVIII MMS stanęło 97 zawodników reprezentujących 13 narodowości. Gospodarzy było 79, co dobitnie świadczy o popularności tej imprezy w Czechosłowacji. 19 zawodników, którzy przybyli do Koszyc z najodleglejszych krańców Europy uświetniło Maraton Wolności, imprezę, jedyną pod względem swego charakteru w całej Europie, a ilością narodowości bijącą słynne maratony w amerykańskim Bostonie. MMS odbywa się w dniu Święta Niepodległości CSR, co nadaje zawodom jeszcze bardziej uroczysty charakter.**

**START**

Jest ciepły, słoneczny dzień. Stadion udekorowany barwnymi flagami narodowymi. Na zielonej murawie boiska stoją szeregiem zawodnicy zagraniczni; otacza ich półkolem niemal 80 maratończyków CSR. Orkiestra gra hymny: czeski, słowacki i radziecki. Z klatek wylatuje 500 gołębi, zwiastujących całemu krajowi start XVIII Międzynarodowego Maratonu Wolności. Po lewej stronie boiska płonie znicz. Jeszcze kilka oficjalnych przemówień i 97 zawodników rusza do długiej, ciężkiej walki. Dwa okrążenia boiska i pierwszy opuszcza stadion Szwajcar Schmidt, a za nim wielobarwny długi sznur biegaczy.

**PO 5 KM**

Owacyjnie witani przez tłumy widzów zebrane na ulicach, maratończycy przebiegają miasto, a na szosie są już podzieleni na wiele grupek i rozciągnięci na dużej odległości.

Na 5 km bieg prowadzi międzynarodowa czwórka: Szwed Leandersson, Fin Laine, Duńczyk Larsen i Szwajcar Schmidt. Czas 16:59. O 100 m dalej trójkę zawodników prowadzi Wagner (Austria). Norweg Systad biegnie ósmy (17:26) w towarzystwie Holendra Overdijk.

W wyciągniętym różnobarwnym wężu zawodników daremnie wypatruję żółto-czerwonego kostiumu naszego Głuszcza, a kiedy wreszcie dobiega on do pierwszej piątki kilometrów, konstatuję czas 19:00. Głuszcz ma obandażowaną kostkę prawej nogi — skutek naciągnięcia ścięgna podczas treningu.

**JUŻ TYLKO 3 W CZOŁÓWCE PO 10 KM**

Rozstawieni co 5 km żołnierze z tabliczkami na piersiach byli widomymi wskaźnikami mijanych kilometrów. Na 10 km czołówka zgubiła Szwajcara. Ścieżką po prawej stronie szosy biegnie Laine, a po drugiej równolegle z nim Leandersson, a tuż za nim Larsen. Czas 34:39. Szwed i Fin biegną pięknym stylem, wspaniale pracują rękami, podczas kiedy Duńczyk macha nie ekonomicznie rękami cały buja się. 300 m za tą trójką biegnie na całych stopach samotnie Schmidt, a 50 m za nim znów trójka: Systad, Węgier Kövary i Overdijk.

**NA 10 KM**

Na 15 km Laine i Leandersson mają czas 52:57. Fin biegnie środkiem szosy, a Szwed — ścieżką. Duńczyk Larsen jest 50 m za nimi. O pół km dalej dwójkami niby w szyku wojskowym biegną zgodnie Norweg, Węgier, Holender i Szwajcar.

Na 18 km Szwed Leandersson zwiększa tempo i wkrótce pozostawia Lainego o 80 m za sobą. O 1 km za nimi zbiła się w 10-osobową gromadkę prawdziwa międzynarodówka, której przewodzi malutki i czarny Włoch Dante.

**NA PÓŁMETKU**

Półmetek (21.170 m) wypadł we wsi Senia. Orkiestra cygańska złożona z chłopców stroi instrumenty i oczekuje pierwszych maratończyków, a kiedy na zakręcie miga biała koszulka Leandersona, młodociana orkiestra wita go skoczną muzyką, która umilknie dopiero po przebiegnięciu przez półmetek ostatniego zawodnika.

Leandersson nawet nie spogląda na obficie zastawiony stół, gdyż bardziej interesuje go czas. Szwed spogląda na zegarek, a za chwilę jest już w drodze powrotnej do mety. Czas Leanderssona na półmetku 1:13:20. Kiedy Szwed jest na zakręcie, mija Lainego. Czas Fina 1:14:00. Również i Laine nic nie je. Trzeci, Duńczyk Larsen (1:15:30) chwyta łapczywie coś ze stołu. Czwarty jest samotny Norweg Systad (1:16:33), a następnie przebiegają w niewielkich odstępach również w pojedynkę Węgier Kövary i Holender Overdijk. Szwajcar Schmidt jest dopiero 10-y. Wyjmuje on z chusteczki cytrynę, którą chciwie wsadza do ust, a następnie popija herbatę.

Leader biegu Leandersson był już o półtora km od półmetka, kiedy w przeciwnym kierunku biegł Głuszcz, jako 39-y z kolei.

**W DRODZE DO METY**

W drodze powrotnej do mety Głuszcz poprawił swoją lokatę. Minął on na następnych 5 km dziewięciu zawodników i dołączył się do grupki 6 zawodników z Włochem Dante na czele.

— Dobrze mi się z nimi biegło — mówił Głuszcz po maratonie. — Włoch raz po raz próbował zrywów, ale nasza grupka biegła równym tempem i zawsze go dochodziliśmy.

W tym to okresie Głuszcz wydłużył krok i był jeszcze pełen najlepszych myśli.

A tymczasem bieg prowadził w dalszym ciągu Leandersson. 25 km przebiegł on w 1:27:19 Drugi Laine był tu za nim o 1 min. 16 sek., trzeci zaś Larsen prawie o 2 min. za Finem Duńczykowi coraz bardziej zagrażał Systad. 30 km przebiegł Leandersson w 1:45:37. Szwed znowu powiększył odległość pomiędzy Lainem i różnica czasu wzrosła do 2 min. 21 sek. Na tym odcinku Norweg minął Duńczyka.

**FATALNY 35 KM**

35 km przebiegł Leandersson w 2:04:09 i znów oddalił się od Lainego, który był teraz za nim o 3 min. 20 sek.

Odcinek ten był fatalny dla Głuszcza.

— Na 35 km zaczęło mi dokuczać ścięgno — opowiadał później Głuszcz. — Wydawało mi się, jakby ktoś dźgał mnie igłą. Zwolniłem tempo i mijali mnie moi konkurenci. Na ulicach miasta, ledwie na 2 km przed metą, nie mogłem już biec ani na palcach ani na pięcie. Musiałem biec krótkim krokiem; przynosiło mi to nieco ulgę, a za wszelką cenę chciałem ukończyć bieg. Na stadion dobiegłem ostatnim wysiłkiem woli.

**NA MECIE**

Głuszcz był jeszcze daleko od Koszyc, kiedy na stadion wbiegł Leandersson. Szwed był bardzo zmęczony, a 2 okrążenia na bieżni przebiegł wolniutko i drobnym krokiem. Nie potrzebował zresztą spieszyć się, bo nikt mu nie zagrażał. Leandersson miał jeszcze 200 m do mety, kiedy na bieżni ukazał się ku ogólnemu zdziwieniu Norweg Systad, który na ulicach miasta minął Lainego. Norweg kończył bieg w doskonałej formie i spurtem. Po przybyciu do mety Systad miał jeszcze tyle energii, że zrobiwszy kilka oddechów, rozpoczął... gimnastykę. W dobrej formie kończył bieg również Laine.

Długo, bo 4 minuty oczekiwaliśmy na czwartego z kolei, daremnie głowiąc się, kto nim będzie. Głośny wybuch radości od bram stadionu wyjaśnił tajemnicę: czwarty kończył bieg mistrz CSR w 1947 roku a zarazem i na 1948 r., Weisshäutel. Owacje dla pierwszego Czecha na mecie zwiększyły się jeszcze, kiedy Weisshäutel wspaniale finiszował do mety.



*Trzej triumfatorzy maratonu Koszyckiego. Od lewej: Systad (Norwegia) — II-gie miejsce, Leandersson (Szwecja) — I miejsce, Laine (Finlandia) III miejsce.*

**TEODOSIU, MISTRZ RUMUNII**

Jako dziesiąty z kolei ukazał się na bieżni Duńczyk Larsen, a tuż za nim mistrz Rumunii, Teodosiu, znany naszym lekkoatletom z niedawnego pobytu w Bukareszcie. Rumun minął Duńczyka, ale Larsen zaatakował i znów znalazł się na przodzie, aby za kilka chwil oddać prowadzenie Rumunowi. Ostatnie okrążenie biegł Duńczyk, zupełnie wyczerpany, a zrezygnowawszy z walki, zabrał się do spożywania jabłka. Na ostatnich metrach zagrażał mu Fiala (CSR) i Duńczyk, odrzuciwszy owoc, resztkami sił rozpoczął finisz, a przebiegłszy linię mety — upadł z wyczerpania.

W ciągu długich minut, a potem i kwadransów przybywali do mety maratończycy. Wzruszający był to widok, kiedy ostatnim wysiłkiem, w dziwacznych często stylach przerywali taśmę. Szruta (CSR) zdobył się na imponujący sprint. Zemlicka kończył bieg tylko w jednym pantoflu. Belg Nevans ciągle potykając się, skończył bieg zupełnie wyczerpany.

**JEST WRESZCIE GŁUSZCZ**

Minęły już 3 godziny od chwili startu i daremnie oczekiwaliśmy Głuszcza. Zjawił się dopiero po kilkunastu minutach. Biegnie tak wolno, że ledwie posuwa się. Na twarzy widać wielkie wyczerpanie. Głuszcz ogląda się, bo tuż za jego plecami zjawia się Holzbar (Sokol Jednota Kosice). Słowak mija Polaka, ale ten resztkami sił znowu obejmuje prowadzenie. Holzbar jeszcze raz atakuje, ale Głuszcz nie ma już siły do walki...

Głuszcz przegrał maraton właściwie już w gabinecie lekarskim, szkoda tylko, że nie stało się to w Warszawie, a dopiero w Koszycach. Lekarz zbadawszy jego nogę orzekł, że Głuszcz nie skończy biegu. Skończył jednak, dzięki wielkiej ambicji, ale w czasie, który nie przysparza mu sławy.

Z Koszyc przywiózł Głuszcz na pociechę wielką sympatię widzów.

— Nigdy dotychczas nie widziałem na trasie maratonu tak entuzjastycznej publiczności — opowiadał po biegu. — Widzowie sprawdziwszy w programach moje nazwisko, już z daleka wołali: „Głuszcz, tempo, Polska tempo, Warszawa tempo!".

Głuszcz miał jeszcze daleko do mety, kiedy na stadionie odbywała się ceremonia na cześć zwycięzców. Publiczność śpiewała „Kde domov muj", na masztach powiewały flagi: szwedzka, norweska i fińska, a z klatek znowu wyfrunęło 500 gołębi. Kiedy gołębie były już w powietrzu, Landersson rzucił do lotu jeszcze jednego, ale gołąb nie miał wcale ochoty rozstawać się ze stadionem, bo ku ogólnej wesołości, usiadł zaraz na dachu trybuny.

**CO MÓWIĄ O MARATONIE?**

Zwycięzca Leandersson: — Cieszę się ze zwycięstwa, ale nie chodzi tu o moją osobę, natomiast o mój kraj, Szwecję. Sportowiec nie może przecież niczym bardziej odwdzięczyć się swemu narodowi, jak zwycięstwem poza granicami swego kraju.

Inż. Bukovsky, inicjator MMS: — Obok wielkiej radości boli mnie jedno: jakby to było pięknie, gdyby tu byli sportowcy naszych bratnich narodów ZSRR.

Ppłk Zikmund, drugi z inicjatorów maratonu: — Szkoda, że nie przyjechali wszyscy zapowiedziani zawodnicy zagraniczni, my jednak zrobiliśmy wszystko, co do nas należało: 97 zawodników, z których 19 zagranicznych, to nagroda za naszą pracę.

**WYNIKI:**

1) Leandersson (Szwecja) 2:34:46,4; 2) Systad (Norwegia) 2:36:43; 3) Laine (Finlandia) 2:38:19; 4) Weisshautel (CSR) 2:42:38,8; 5) Kiss J. (Węgry) 2:42:21; 6) Kövary (Węgry) 2:46:11,4; 7) Simon (Węgry) 2:46:45; 8) Spiroch (CSR) 2:46:58; 9) Polesny (CSR) 2:48:34; 10) Teodosiu (Rumunia) 2:48:44; 11) Larsen (Dania) 2:49; 12) Fiala (CSR) 2:49:00,2; 13) Alkus (mistrz Słowacji) 2:50:50,4; 14) Overdijk (Holandia) 2:51:14; 15) Kiss G. (Węgry) 2:51:35. Głuszcz był 36 w czasie 3:13:13,4.

Drużynowo: 1) Węgry 18 pkt.; 2) CSR 21 p.; 3) Austria 77 p. Startowało 97 zawodników, ukończyło 87. Czas od 3:30 — 4:00 miało 21 zawodników, ponad 4 godziny — 15.



*Reprezentacyjny bramkarz francuski Da Rui broni swej świątyni wspaniałą robinsonadą w czasie meczu Francja — Belgia 3:3. W meczu tym miał on jednak pecha i został kontuzjowany w rękę. Obecnie Da Rui przebywa w szpitalu.*

# Dwa rekordy okręgowe na meczu Wrocław — Poznań

WROCŁAW. 1.11 (Tel. wł.). Reprezentacja Poznania pokonała w meczu pływackim osłabioną brakiem Manowskiego reprezentację Wrocławia 129:98. Na zawodach tych zostały ustanowione dwa rekordy okręgu poznańskiego i jeden rekord Dolnośląski. Sztafeta Poznania 3×100 stylem zmiennym w składzie Owczarczak, Ciekoński i Malecki przepłynęła ten dystans w czasie 3:49,6. W biegu na 200 m stylem klasycznym panów Ciechoński uzyskał czas 3:00,5. Z Wrocławia rekord okręgu ustanowił Franczuk, który 100 m stylem grzbietowym popłynął 1:23,3. Z drużyny wrocławskiej nadspodziewanie dobrze wypadł młodziutki Lipiński, który wygrał wszystkie konkurencje dowolne.

Panowie: 100 m 1) Lipiński (Wr.) st. dow. 1:07,5; 100 m klas. Ciekoński (P) 1:19.3; 200 m st. dow. Lipiński (W) 2:39,3; 400 m st. dow. Lipiński (W) 5:42,6; 200 m st. kl. Ciekoński (P) 3:00,5; 100 m st. grzb. Owczarek (P) 1:22,2; sztaf. 3×100 zm. Poznań 3:49,6; 5×50 m dow. Wrocław 2:37,2; 4×200 m dow. Wrocław 11:10,2; 4×100 st. klas. Poznań 5:45,5.

Panie: 100 m st. grzb. Kurkówna (P) 1:40,5; 100 m st. klas. Brzezińska (P) 1:40; 100 m st. dow. Żurkówna (P) 1:27,2; 200 m st. klas. Malicka (P) 3:40; sztaf. 3×100 zm. Poznań 4:58,6.

W zespole kobiecym Poznania nie startowała Janasówna.

W meczach piłki wodnej Wrocław pokonał Poznań 3:2 i zremisował 1:1.

# Protest CSR przeciw kontaktowi z Niemcami

Pisaliśmy przed kilkunastoma dniami o naruszeniu przez Szwajcarów uchwały ostatniego Kongresu FIFA w sprawie kontaktu z piłkarzami niemieckimi.

Czechosłowacki Związek Piłki Nożnej założył w sprawie tej oficjalny protest i przesłał go do FIFA.

Wydaje nam się, że było by rzeczą wskazaną, by również PZPN przyłączył się do tego protestu.

# Warszawski PKM mistrzem I Ligi Żużlowej

Po rozegraniu wszystkich regulaminowych spotkań ostateczne wyniki Ligi Żużlowej zatwierdzone przez Zarząd PZM są następujące:

1) PKM Warszawa 11 pkt. 90 pkt. Indywidualnych; 2) LKM Leszno 11 pkt. 82 pkt. ind.; 3) Olimpia Grudziądz 10 pkt. 82 p. ind.; 4) KM Ostrów 8,5 pkt. 69 pkt ind.; 5) Motoklub Rawicz 7,5 pkt. 65 pkt ind.; 6) DKS Łódź 6 pkt. 59 pkt. ind.; 7) GKM Gdańsk 6 pkt. 52 pkt. ind.; 8) KM Okęcie Warszawa 6 pkt. 50 pkt. ind.; 9) Tramwajarz Łódź 6 pkt. 50 pkt. ind.

Drużynowym mistrzem Polski został PKM Warszawa 11 pkt 90 pkt. ind Skład drużyny: Chlebicz, Dąbrowski, Wąsikowski rez. Brun St.

Wicemistrzostwo zdobył LKM (Leszno) 11 pkt. 82 pkt. ind. Skład drużyny: Olejniczak, Smoczyk, Przybylski, rez. Tomowiak.

Wobec równej ilości punktów w klasyfikacji drużynowej, o pozostanie w I Lidze rozegrają mecz z 3 i 4 drużyną II Ligi: DKS Łódź, GKM Gdańsk, KM Okęcie, SM KS Tramwajarz Łódź.

**SZWEDZI PROSZĄ O MECZ**

Do PZB nadszedł list od Związku Szwedzkiego z propozycją rozegrania meczu bokserskiego Polska — Szwecja w Polsce w dniu 8 grudnia. Termin ten koliduje z ewentualną datą meczu z Belgami i przypuszczalnie nie będzie przyjęty.

# A jednak nie masakra

PISARZ i jeden z czołowych krytyków teatralnych p. Wojciech Natanson w ostatnim numerze „Nowin Literackich" (Nr 44 z dnia 31 października rb.) swój artykuł pt. „Masakra" poświęcił sportowi, ściślej — pięściarstwu. Punktem wyjścia jest pamiętne spotkanie w wadze koguciej Czortek—Kruża w meczu reprezentacja Polski—reprezentacja Warszawy rozegranym 12 września rb. w Warszawie), które miało przebieg niewątpliwie dramatyczny i wobec nieinterwencji sędziego ringowego, który oczywiście powinien spotkanie te przerwać, zakończyło się krwawo. Oczywiście można je nawet określić mianem — masakry, która w tej walce z pewnością niepotrzebnie miała miejsce i z pewnością wywołała zły rezonans na widowni.

To jest wątek, na którego tle p. Wojciech Natanson rozwija swą myśl, dochodząc do wniosku, że boks w ogóle i jego propagowanie są rzeczami szkodliwymi wychowawczo dla młodzieży. Elementy brutalności, jakie zdaniem p. Natansona przede wszystkim cechują walki bokserskie działają ujemnie na młodzież w przeciwieństwie do innych sportów, które się tymi ujemnymi walorami w takim stopniu nie odznaczają.

Jesteśmy odmiennego zdania. Różnimy się z p. Natansonem w poglądach na temat boksu zasadniczo (stanowisko nasze uzasadniamy poniżej) niemniej jednak radzi jesteśmy, że sprawami sportu interesują się coraz bardziej publicyści i ludzie rzetelnego pióra i tematy te znajdują miejsce na łamach czołowych tygodników literackich. Z tym większą więc satysfakcją skruszymy kopie o boks i jego walory, które naszym zdaniem (mimo takich, czy innych czasami usterek) niezaprzeczalnie istnieją.

W omawianym wypadku (krwawy przebieg walki Czortek — Kruża) prasa sportowa (podkreśla to zresztą p. Wojciech Natanson) jednogłośnie narobiła wrzawy, co niechybnie świadczy na korzyść jej czujności i tego tak że, że rzecz dotarła nawet do wiadomości tych, którzy się sportem interesują, ale boksu nie uznają i na zawody pięściarskie nie chodzą. Ostatnio mamy wypadek z Zagórskim.

Zawody pięściarskie bywają bardzo różne. Różnica przede wszystkim polega na wyszkoleniu, a mówiąc językiem sportowym — na klasie pięściarza. Walka początkujących lub złych pięściarzy jest z reguły brzydka i wywoła zawsze wrażenie ujemne (także na entuzjaście sztuki pięściarskiej), podobnie, jak początkujący murarz, czy zdun będzie się spotykał w swej partackiej robocie z nieukrywanym niezadowoleniem, ba — często obrzydzeniem swego majstra.

Użyliśmy określenia — sztuki pięściarskiej, bo dobry boks jest jedną właśnie z dyscyplin sportu wymagający przyswojenia sobie wielu arkanów wiedzy pięściarskiej, zgłębienia tajników techniki (tak jest — przede wszystkim!) obok innych nieodzownych elementów (orientacja, szybkość, kondycja, nerwy itp.). Niestety nie rozumie sensu boksu ten, kto twierdzi, że w pięściarstwie decyduje brutalna siła. Argumentem odpierającym taką błędną do gruntu opinię niech będzie fakt, że właśnie boks, jedna z bardzo nielicznych dyscyplin sportowych, wprowadza ograniczenia w wadze przeciwników i poza wagą ciężką nie mogą spotkać się na ringu przeciwnicy, których różnica wagi wynosiłaby więcej, niż 4 kg. A więc wyrównanie szans fizycznych przeciwników jest w boksie olbrzymie, czego nie ma ani w piłce nożnej, ani w koszykówce, czy [illegible], nawet lekkoatletyce, pływaniu, szermierce itd.

P. Natanson myli się, że ilość znoszonych z ringu bokserów jest nieproporcjonalnie duża do podobnych wypadków w innych dziedzinach sportu. Sądzimy, że w piłce nożnej w czasie meczu opuszcza boisko również spora ilość piłkarzy (niestety także i sędziów!), nie mówiąc o rugby — czy tzw. amerykańskiej piłce nożnej. Zresztą opracowane swego czasu statystyki stwierdziły, że najwięcej wypadków (uszkodzeń cielesnych) notuje ze wszystkich dyscyplin sportu — saneczkarstwo — a boks w tej statystyce znalazł się dopiero na 7 miejscu! A ileż to potrzaskanych nóg zanotowało narciarstwo (slalom, zjazd), dzięki czemu wielu czynych sportowców w kwiecie, że tak powiemy, wieku musiało się wycofać z czynnego życia sportowego?

Nie — nie brutalna siła decyduje w boksie. Decyduje technika. Nie ulega wątpliwości, że posiadający najlepsze warunki fizyczne lecz technicznie surowy pięściarz jeśli trafi na doskonałego technika musi z nim przegrać. Dwóch doskonałych techników da widowisko wspaniałe, które właśnie jest sensem boksu, sportu niewątpliwie dającego możność zademonstrowania pełnej dynamiki organizmu ludzkiego. Pod warunkiem wszakże, że zaprawa pięściarza przeprowadzona jest sumiennie, a zaprawa ta wymaga wielu miesięcy, nawet lat — pracy. Wszelkie zaniedbania ujawnią się natychmiast w walce na ringu nieubłaganie.

Boks jest jednym ze sportów, który wymaga ustawicznej nad sobą pracy i znakomitej stale kondycji. Wymaga to od pięściarza nierzadko wielkiego poświęcenia i prowadzenia niezwykle regularnego trybu życia. Egzamin, złożony na ringu, musi wówczas wypaść pozytywnie.

Dobry boks nie jest i nie będzie nigdy masakrą — jeśli na ringu stanie dwóch pełnowartościowych pięściarzy i dobry sędzia. Będzie natomiast dla widza biesiadą w obserwowaniu walki sportowej, walki kapitalnej, skupiającej w sobie znakomicie wszystkie elementy wyrobienia fizycznego.

Pan wie, panie Wojciechu, gdzie mnie szukać. Jeśli będzie Pan miał ochotę — niech Pan do mnie zatelefonuje. Postaram się abyśmy mogli wybrać się razem na dobry boks. Chciałbym te słowa poprzeć faktami — i zawrócić Pana z drogi „Masakry", a przy okazji zwrócić Pańską uwagę na inne zagadnienia w dziedzinie sportu, które bardzo proszą o Pańskie pióro.

S GOSTOMSKI

## Odpowiedzi Redakcji

**Stałe Czytelniczki W. S. i K. P.** Lekkoatleci polscy po zawodach w Zabrzu wyjechali do domu.

**Edm. Janicki — Gorzów.** Rekord Polski w oszczepie ustalił Lokajski rzutem 73,27 w r. 1936 na międzynarodowych zawodach przedolimpijskich w Warszawie.

**Maria Sz. — Warszawa.** Radzimy zwrócić się do sekretariatu KS Warta w Poznaniu, ul. Kantaka 4.

Pismo Sportowe Z. M. P.
Redaguje Komitet
Redakcja:
Warszawa, Mokotowska 5
tel. 8.78-05, 8.78-81, 8.82-31
skrytka pocztowa 181
Administracja:
Warszawa, Daszyńskiego 16
Konto P. K. O. I—8005
tel. 8.71-12
Prenumerata miesięczna wynosi zł 95.—
Kwartalnie . . . . . . . . . . . . . . zł 285.—
Egzemplarze wsteczne wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr I—8005 licząc za egz. 15 zł.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty, zaznaczając na odwrocie przekazu.
Odbito w Drukarni Nr 2 „Robotnik"
B-63148